Wspólne posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR, Rady Państwa

Prezydium Rządu i Prezydium CRZZ

Źródłem siły Polski i socjalizmu jest udział ludzi pracy we współrządzeniu krajem

Przemówienie Edwarda Gierka

7 bm. w gmachu Rady Ministrów w Warszawie odbyło się wspólne posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR, Rady Państwa, Prezydium Rządu i Prezydium CRZZ poświęcone omówieniu wniosków płynących z sesji Konferencji Samorządu Robotniczego, które przyjęły plany społeczno - gospodarcze przedsiębiorstw na rok 1977.

W obradach udział wzięli: **Edward Gierek, Henryk Jabłoński, Piotr Jaroszewicz,** członkowie i zastępcy członków Biura Politycznego oraz Sekretariatu KC PZPR, Rady Państwa, Prezydium Rządu i Prezydium CRZZ, przewodniczący władz naczelnych sojuszniczych stronnictw politycznych: ZSL i SD, kierownicy wydziałów KC PZPR, ministrowie.

Załogi kluczowych zakładów przemysłowych, przedsiębiorstw budowlanych i transportowych reprezentowali działacze samorządów robotniczych, aktywiści partyjni, związkowi i gospodarczy z całego kraju.

Otwarcia obrad dokonał I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, który podkreślając rolę i znaczenie samorządów robotniczych, stwierdził, że stanowią one w naszym kraju ważne ogniwo systemu demokracji socjalistycznej, są jedną z form realizacji idei ludowładztwa.

Referat nt. wniosków płynących z ostatnich Konferencji Samorządu Robotniczego wygłosił członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — **Władysław Kruczek.** Stwierdził on m. in. że styczniowe sesje KSR dokonały rzetelnej oceny rezerw i wskazały skuteczne metody realizacji zadań społeczno-gospodarczych. Dyskusja na KSR i ich decyzje bezpośrednio nawiązywały do zadań uchwalonych na V Plenum KC PZPR, ze szczególnym uwzględnieniem radykalnej poprawy efektywności gospodarowania i zaopatrzenia rynku w poszukiwane, dobre towary.

Tegoroczne sesje KSR były bardzo owocne. Jest to z jednej strony dowód, że klasa robotnicza umie coraz lepiej korzystać z tej platformy demokracji socjalistycznej, z drugiej zaś — sprzyjającego klimatu stworzonego przez partię.

Strategia przyjęta na VI i rozwinięta na VII Zjeździe PZPR otwiera nowe możliwości i perspektywy umacniania i rozwoju demokracji socjalistycznej. Ważnym jej założeniem jest rozwój samorządności robotniczej i wynikająca stąd wzrastająca rola i rosnące zadania związków zawodowych.

Przypominając, że przeszło 6 lat temu kierownictwo partii przyjęło zasadę bezpośredniego konsultowania decyzji ważnych dla ludzi pracy, przewodniczący CRZZ stwierdził, że konsultacja z załogami stała się także demokratyczną metodą zarządzania w wielu zakładach pracy. Będzie — powiedział — tę słuszną metodę upowszechniać.

Wspólnie z organizacjami partyjnymi i kierownictwem przedsiębiorstw związki zawodowe coraz pełniej uczestniczą w kształtowaniu społecznej świadomości. Każdy zakład powinien realizować konkretny program działalności ideowo-wychowawczej.

Zasada udziału załóg w zarządzaniu przedsiębiorstwami — powiedział dalej W. Kruczek — jest w naszym kraju stosowana powszechnie. Stale umacnia się jedność naszego narodu. Jest to solą w oku

(Dokończenie na str. 2)

Na zdjęciu: obrady otwiera I sekretarz KC PZPR Edward Gierek.
CAF-Zagoździński-Telefoto

Jak informowaliśmy wczoraj, w Stoczni „Wisła" zwodowany został zbiornikowiec „Palica", budowany tu dla Gdańskiego Przeds. Obrotu Produktami Naftowymi. Jednostka zostanie przekazana do eksploatacji w III kwartale br.
Fot. M. Zarzecki

L. Breżniew przyjął wczoraj J. Arafata

Sekretarz generalny KC KPZR, **Leonid Breżniew** przyjął wczoraj na Kremlu przebywającego z przyjacielską wizytą w Moskwie przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Organizacji Wyzwolenia Palestyny, **Jasera Arafata.** W rozmowie, która upłynęła w przyjaznej atmosferze, główną uwagę poświęcono sytuacji na Bliskim Wschodzie

A. Gromyko złoży wizytę w Indiach

W Moskwie podano do wiadomości, że minister spraw zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko złoży, na zaproszenie rządu indyjskiego, oficjalną wizytę w Indiach pod koniec kwietnia br.

WIECZÓR WYBRZEŻA

GDAŃSK — SOPOT — GDYNIA

Nr 79 (6333) Piątek, 8 kwietnia 1977 r. Cena 1 zł

Relacja specjalnego wysłannika PAP z walk w południowym Libanie

Specjalny wysłannik PAP, **Tadeusz Jackowski** donosi z rejonu walk w południowym Libanie:

Cały rejon pogranicza z Izraelem w okolicach miejscowości Mardżajun el Taiba i Beit Dżbeil objęty jest w dalszym ciągu nie słabnącymi walkami. Najważniejszy punkt oporu OWP – el Taiba nadal pozostaje w rękach tej organizacji, przybywa jednak zabitych i rannych.

Poruszając się w tym rejonie trudno jest ustalić, jak przebiegają wszystkie linie tego ruchomego frontu. Widać jednak wyraźnie, że obie strony starają się opanować przełęcze lub wzgórza, dające panowanie nad przejściami wiodącymi do granicy. Potyczki toczą się wokół miejsc nie widniejących nawet na dokładnych mapach – są to malutkie wyludnione wsie lub poszczególne wzgórza. Nieustannie też z terytorium Izraela dobiega kanonada artyleryjska. Mimo tej „pomocy" oddziały OWP zdołały poszerzyć stan posiadania, zwłaszcza w ważnym rejonie wsi Kiam. Część rozbitych jednostek prawicy, w tym także ranni, schronili się po „tamtej stronie" granicy.

Poruszamy się wspólnie z grupą broniącą jednego z punktów dowodzenia wśród szarych, opustoszałych gór.

Jadę samochodem z rzecznikiem połączonych ośrodków informacji palestyńskich, Saidem Mustafą – oczywiście pseudonim. Kiedy pytam czy oddziały Sajki, a więc organizacji palestyńskiej związanej z armią syryjską biorą udział w tych walkach, odpowiada krótko: „Sajka jest częścią składową OWP i wykonuje swoje obowiązki zgodnie z poleceniami naszego kierownictwa".

Krążąc od dwóch dni w tym rejonie nie spotkałem ani jednego żołnierza syryjskiego, ani członków Sajki. Widoczne jest natomiast współdziałanie lewicy libańskiej i tzw. arabskiej armii Libanu, której część wycofała się na południe kraju.

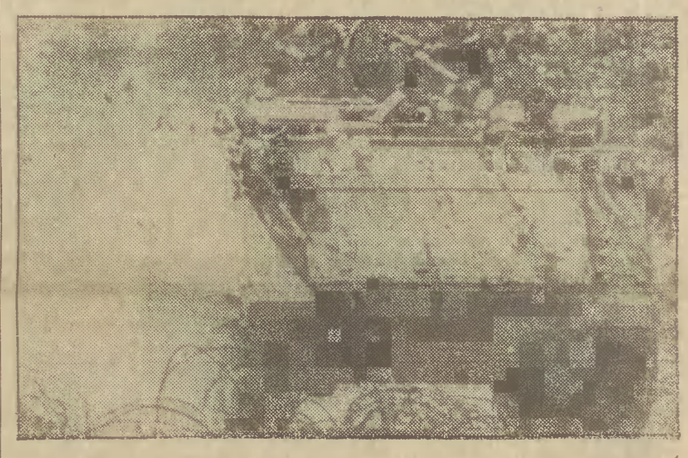

Na froncie południowym
CAF-AP-Telefoto

Ostatniej nocy znów poległo wielu żołnierzy falangistowskich i przybyło zdobyczy, a więc – opancerzonych samochodów i dużych ilości broni i amu-

(Dokończenie na str. 2)

Dni Radzieckiej Nauki i Techniki

W dniu dzisiejszym odbędą się kolejne imprezy w ramach Dni Radzieckiej Nauki i Techniki. W Krakowie odbędzie się spotkanie naukowców polskich i radzieckich – w oddziale krakowskim Polskiej Akademii Nauk. W Toruniu – w ramach tradycyjnie obchodzonych w tym mieście Dni Gagarina, odbędzie się sesja naukowa. Weźmie w niej udział goszczący w naszym kraju w składzie delegacji rządowej ZSRR lotnik-kosmonauta, płk Wiktor Gorbatko. Jest to jeden z najstarszych stażem kosmonautów radzieckich, który w lutym br. dowodził załogą „Sojuza 24" i stacji orbitalnej „Salut 5".

W Piotrkowie Trybunalskim odbędzie się seminarium, na którym zostanie omówione znaczenie polsko - radzieckiej współpracy gospodarczej.

Wojewódzkie Dni Nauki i Techniki Radzieckiej zostaną zainaugurowane w Wałbrzychu. Odbędą się m. in. liczne spotkania z przebywającymi w Polsce specjalistami radzieckimi.

Przewidziane są także wizyty radzieckich uczonych m. in. w Instytucie Inżynierii Materiałowej Politechniki Śląskiej w Gliwicach oraz w Instytucie Fizyki Plazmy i Laserowej Mikrosyntezy w Warszawie.

Sprawy bliskie wszystkim mieszkańcom Wybrzeża

Przed 60 rocznicą Wielkiego Października

Z udziałem I sekretarza KW PZPR, przewodniczącego ZW TPPR w Gdańsku **Tadeusza Fiszbacha,** wczoraj w Ratuszu Staromiejskim odbyło się wspólne posiedzenie prezydiów WK FJN i ZW TPPR. Obrady otworzył przewodniczący Prezydium WK FJN prof. dr **Edmund Cieślak.**

Zebrani, przedstawiciele stronnictw politycznych i organizacji społecznych, zapoznani zostali z programem obchodów 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w woj. gdańskim.

Już w styczniu zainaugurował je koncert z okazji 33 rocznicy przełamania blokady Leningradu, a w klubach prezentowano filmy o mieście nad Newą. Uroczyście obchodzona była 59 rocznica powstania Armii Radzieckiej i 32 rocznica wyzwolenia Gdańska. Uczczono pamięć poległych żołnierzy sojuszniczych sił zbrojnych i odbyły się spotkania z weteranami II wojny światowej.

W tym miesiącu odbędą się Dni Radzieckiej Nauki i Techniki, a w gdańskich uczelniach — Tydzień Radziecki. Gdańscy stoczniowcy uczczą 10 rocznicę nadania ich zakładowi imienia wielkiego wodza rewolucji. W kwietniu mija także 107 rocznica urodzin Lenina.

Uroczyście obchodzić będziemy

(Dokończenie na str. 2)

Przed sezonem letnim. Miejscowości wypoczynkowe przygotowują się do przyjęcia gości. W pięknie położonym ośrodku PTTK Piławki nad Jeziorem Drwęckim przy trasie E-81 koło Ostródy odbywa się odnawianie domków campingowych i porządkowanie terenu wokół nich. Przed przyjęciem gości ośrodek ma być zapięty na przysłowiowy ostatni guzik.

Na zdjęciu: przy malowaniu domków campingowych zatrudnieni są – rzemieślnik z Ostródy, Tadeusz Chyrkowski i jego pomocnik Wiesław Starań.

CAF-Moroz-Telefoto

Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk Gdyńskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie duże z większymi przejaśnieniami okresami przelotne opady śniegu. Temperatura minimalna rano 0 st. C w ciągu dnia 4 st. C. Wiatry słabe północno-zachodnie. Na drogach miejscami ślisko.

Święta przed telewizorem

Świąteczny program telewizyjny obfitować będzie przede wszystkim w filmy, co nie oznacza, że miłośnicy innych dziedzin sztuki nie znajdą dla siebie wielu atrakcyjnych pozycji.

W programie I, w sobotę 9 bm., na uwagę zasługują m. in. radziecki dramat kostiumowy „Lautarzy" Emila Lotianu, amerykańska komedia przygodowa „Złoto Alaski" w reż. Henry Hathaway'a. Na „Spotkaniu z gwiazdą" – tym razem zobaczymy Sandrę Reemer z Holandii.

W pierwszy dzień świąt, 10 bm. zobaczymy m. in. jeden z najdawniejszych filmów amerykańskich „Mały Pułkownik" z Shirley Temple w roli głównej, francuską komedię „Alibaba i 40 rozbójników" ze słynnym Fernandelem oraz dwa filmy polskie: „Zmierzch nad Brahmaputrą" – pierwszą część filmowego serialu zrealizowanego przez Stanisława Szwarc-Bronikowskiego i „Mistrz zawsze traci" Grzegorza Lasoty – pierwszy z 4 filmów z cyklu „Parada oszustów", z których każdy stanowi odrębną całość. Z kolei – „Tele-echo", o charakterze relaksowym. W teatrze muzycznym – „Żołnierz królowej Madagaskaru" Juliana Tuwima w reż. Romualda Szejda, a w kinie nocnym – amerykański dramat kryminalny „Ruchomy cel" z Paulem Newmanem.

11 bm., w drugi dzień świąt, dla młodych widzów – amerykański film „Czarodziej z Oz". W bloku „Tylko w niedzielę" znajdą się tak interesujące pozycje jak program muzyczny poświęcony Duke Ellingtonowi, „XII corrida z balladą" i inne. Będziemy też oglądać komedię Beaumarchais „Wesele Figara" w reż. Czesława Wołłejki.

W programie II trzydniowy blok świąteczny nosi tytuł „Otwieramy sezon". Jego głównym motywem jest przede wszystkim tematyka sportowa i turystyczna, ale obok niej znajdzie się spo-

(Dokończenie na str. 2)

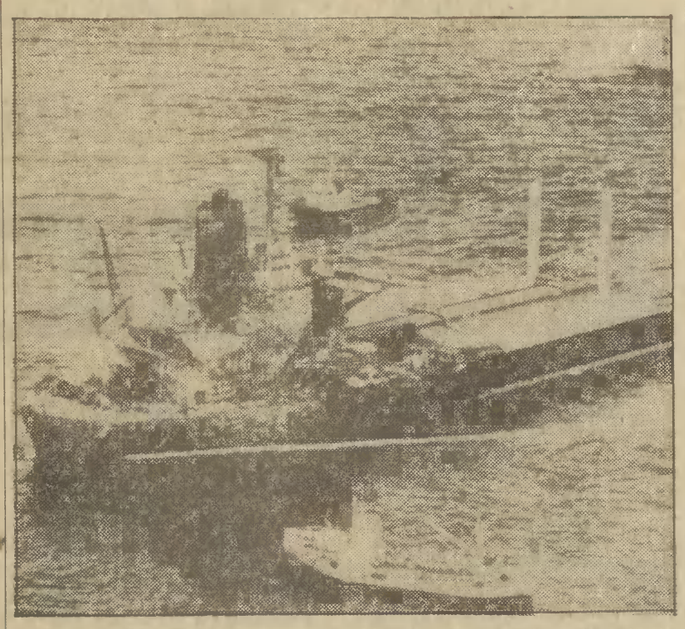

6 bm. u wybrzeży Japonii w pobliżu Matsuyama nastąpiło zderzenie japońskiego frachtowca „Ikushun Maru" z panamskim tankowcem „Astro Leo". Z uszkodzonego tankowca wypływa ropa naftowa grożąc zanieczyszczeniem brzegów w okolicach Matsuyama.
CAF-UPI-Telefoto

Wodowanie pojemnikowca w Stoczni Gdańskiej

Dzisiaj o godz. 14.30 z pochylni wydziału K-2 w Stoczni Gdańskiej im. Lenina spływa na wodę kadłub nowoczesnego pojemnikowca komorowego, budowany tu na zamówienie armatora zagranicznego.

Statek ten należy do szlagierów budownictwa okrętowego i odznacza się bardzo korzystnymi walorami technicznymi i eksploatacyjnymi. Posiada jeden pokład ciągły i krótką dziobówkę. Wszystkie pomieszczenia mieszkalne oraz nawigacyjne umieszczone są w 7-kondygnacyjnej nadbudówce rufowej. W części tej znajduje się również siłownia i maszynownia chłodnicza.

Pojemnikowiec do przewozu kontenerów może zabrać jednorazowo 1160 pojemników 30-stopowych pod pokładem w czterech ładowniach oraz w dwóch warstwach na pokładzie. Statek wyposażony w silnik Cegielski-Sulzer rozwija szybkość do 22 węzłów. Wspomnijmy też, że wyposażony jest w stabilizatory kołysań tłumiące przechyły boczne do 70 proc. Statek otrzyma nazwę „Adwiser".

A. G.

Zamach na prokuratora generalnego RFN

Zemsta anarchistów spod znaku Baader - Mainhof?

Wczoraj rano w drodze do pracy został zastrzelony w samochodzie na ulicach Karlsruhe prokurator generalny RFN Siegfried Buback. Nieznani sprawcy oddali serię strzałów zabijając na miejscu Bubacka i wiozącego go kierowcę, Franza Goebela. Towarzyszący Bubackowi urzędnik trybunału federalnego Georg Wurzer zmarł w szpitalu w wyniku odniesionych ran. Podejrzewa się motywy polityczne zamachu.

Wiadomość o zamachu na prokuratora generalnego RFN wywołała w całej republice federalnej ogromny wstrząs. 57-letni S. Buback piastował ten urząd od 1974 roku. Z racji swego urzędu Buback zajmował się zwalczaniem grup terrorystycznych. On to właśnie sporządził akt oskarżenia przeciwko grupie Baader — Mainhof oraz członkom innych grup anarchistycznych.

Po zamachu na Bubacka władze wszczęły energiczny pościg za sprawcami. Równocześnie wzmożono środki ochrony czołowych polityków RFN. Zarządzono także ścisłe kontrole na granicy. Wicekanclerz RFN minister spraw zagranicznych Hans-Dietrich Genscher zwołał w zastępstwie kanclerza, który spędza wakacje na północy kraju, nadzwyczajną konferencję dla przeanalizowania sytuacji.

Jak wynika z ostatnich doniesień, policja aresztowała jedną osobę, podejrzaną o udział w zamachu.

SPRAWY I SPRAWKI

ZŁOTE GODY 12 PAR

W Jedliczu (woj. krośnieńskie) 12 par mieszkańców tego miasteczka obchodziło wspólnie 50-lecie pożycia małżeńskiego.

W udekorowanej specjalnie na tę okoliczność sali, jubilaci spotkali się z przedstawicielami miasta i gminy, któ-

(Dokończenie na str. 2)

Rzecz o jajkach

Brytyjski minister rolnictwa John Silkin skorzystał z okazji świąt wielkanocnych by poinformować wysiarzy o przygotowanych zmianach w zakresie dystrybucji jaj. Zgodnie z zaleceniami Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, począwszy od przyszłego roku, Wielka Brytania, tak przyzwyczajona do tradycji, będzie musiała przejść z systemu pięciu miar wielkości jaj (wielkie, standard, średnie, małe i supermałe) na siedem. Ponadto instytut prowadzący badania nad drobiem rozpoczął ostatnio studia na temat, który wywołuje salwy śmiechu, naukowców postawił przed problemem na miarę rozsupłania węzła gordyjskiego.

Oto z nie wiadomych dotychczas powodów kury w Wielkiej Brytanii zbuntowały się, wylazły ze słomy lub siana i zaczęły znosić jaja w pozycji na baczność. Co więcej, stwierdzono, że wydłużyła się im także średnia długość nóg. Ponieważ nie nastąpiło równoczesne wzmocnienie skorupy kurzego produktu, cenna jego zawartość zamiast trafić „w koszulce" do sklepu, rozlewa się w miejscu znoszenia, ku rozpaczy farmerów i innych zainteresowanych.

Jutro numer świąteczny 8 stron

Sensacyjna dymisja premiera Izraela

Premier Izraela, Icchak Rabin podał się w czwartek do dymisji i wycofał swą kandydaturę w wyborach powszechnych, zapowiedzianych na 17 maja br.

Przyczyną dymisji Rabina jest afera związana z naruszeniem przez jego małżonkę obowiązujących w Izraelu przepisów dewizowych. W ub. miesiącu wyszło na jaw, że żona premiera posiadała na koncie 18 tys. dolarów, wpłaconych nielegalnie w czasie kiedy Rabin był ambasadorem w Stanach Zjednoczonych.

Skrót przemówienia E. Gierka

Pragnę przede wszystkim — w imieniu Biura Politycznego KC naszej partii, władz naczelnych ZSL i SD, najwyższych władz państwowych i CRZZ — serdecznie podziękować przedstawicielom samorządów robotniczych za ofiarną pracę dla Ojczyzny. Cenimy wysoko wasze zaangażowanie, waszą aktywność, wkład, jaki wnosicie w pomnażanie dorobku naszego kraju.

Źródłem osiągnięć naszego narodu, siły Polski i socjalizmu jest udział ludzi pracy we współrządzeniu krajem, we współgospodarzeniu zakładami produkcyjnymi, w urzeczywistnianiu idei ludowładztwa. Jest to zarazem ważny warunek realizacji planów, jakie wytyczyliśmy na VI i VII Zjazdach.

Na V plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego dostosowaliśmy program kontynuacji strategii dynamicznego rozwoju do aktualnych warunków i wymagań. W szerokiej dyskusji, jaka odbyła się w zakładach pracy po V Plenum, jak również na niedawno zakończonych Konferencjach Samorządu Robotniczego, postawione cele i zadania zyskały aprobatę klasy robotniczej, wszystkich ludzi pracy.

Rezultaty ubiegłych lat stworzyły podstawę do ustalenia wysokich zadań na rok bieżący. Pierwsze trzy miesiące tego roku w naszej gospodarce potwierdzają, że są to zadania realne, którym z powodzeniem możemy podołać.

Zadaniem najważniejszym jest dziś kontynuacja korzystnych tendencji, optymalne wykorzystanie istniejącego potencjału ekonomicznego, wyzwalanie rezerw umożliwiających utrzymanie wysokiej dynamiki rozwoju oraz poprawę efektywności gospodarowania. Tworzy je przede wszystkim lepsze wykorzystywanie czasu pracy, lepsze gospodarowanie surowcami i materiałami, bardziej racjonalne wykorzystywanie maszyn i urządzeń.

Podstawowym warunkiem pomyślnego wykonania tegorocznych zadań społeczno-gospodarczych jest dalsza poprawa jakości pracy. Problem jakości pracy traktujemy jako podstawową rezerwę dalszego społeczno-gospodarczego rozwoju naszego kraju, poprawy warunków życia naszego narodu. Wykorzystaniu tej rezerwy sprzyjać będą zmiany w systemie planowania i zarządzania gospodarką, w tym zwłaszcza w systemie wynagrodzeń, wiążące wzrost płac ze wzrostem wydajności pracy.

Polska klasa robotnicza wielokrotnie dowiodła, że dobrze zna i rozumie zależność pomiędzy jakością pracy i jakością warunków życia. Z pozytywną odpowiedzią i pełnym zrozumieniem spotkały się listy i apele kierownictwa partii i rządu, CRZZ, kierowane w ostatnich latach do zakładów pracy — do organizacji partyjnych, rad zakładowych i Konferencji Samorządu Robotniczego. Zwracaliśmy się do was o większą produkcję, o wzrost wydajności pracy. I pragnę z całą mocą podkreślić, że zawsze spotykaliśmy się z waszym poparciem. Czyny i zobowiązania o dodatkowej produkcji przyniosły ogromne, liczące się w gospodarce efekty.

Główną uwagę kierujemy na samorząd robotniczy i inne możliwości uczestnictwa pracowników w zarządzaniu zakładami pracy. Klasa robotnicza wysoko ceni formę konsultacji szczególnie ważnych decyzji i problemów z załogami zakładów i całym społeczeństwem. Właśnie Konferencje Samorządu Robotniczego, jako reprezentacje klasy robotniczej i ludzi pracy, mogą i powinny stać się najważniejszym forum przeprowadzania konsultacji dotyczących poszczególnych zagadnień rozwoju naszego kraju.

Niepodzielność własności ogólnonarodowej w socjalizmie powoduje, że interes jednostki splata się z realizacją celów ogólnospołecznych. Przestrzeganie tej zasady decyduje o realności praw i o zakresie obowiązków każdego obywatela. Ale z doświadczenia wiemy, że priorytet celów społecznych nie zawsze i nie wszędzie jest rozumiany i należycie doceniany. Zdarza się jeszcze, że interes jednostki lub interes grupowy przesłania interes ogólnospołeczny. Bywa i tak, że przy podejmowaniu w zakładach ważnych decyzji przeważają racje partykularne. Musimy konsekwentnie eliminować je z naszego życia. Kształtując socjalistyczną świadomość winniśmy wpajać przeświadczenie o nadrzędności celów i zadań ogólnospołecznych. Utrwalać w świadomości każdego pracownika i obywatela oczywistą prawdę, że współuczestniczyć, współdecydować, znaczy również współodpowiadać za rezultaty działalności i skutki podejmowanych decyzji.

Zgodnie z leninowską tezą, opieramy demokrację socjalistyczną na zasadzie przywództwa klasy robotniczej w życiu narodu. Umacniamy i będziemy nadal umacniać jej wpływ na kształtowanie i realizację zadań społeczno-gospodarczych. Utrwalamy nierozerwalną ideową i polityczną więź partii z klasą robotniczą.

Umacnianie pozycji i roli klasy robotniczej wymaga systematycznego wzrostu jej świadomości politycznej, jej kwalifikacji zawodowych. Na partii, na związkach zawodowych, na całym aktywie robotniczym spoczywa obowiązek ukształtowania poglądów i postaw młodzieży, która tak licznie weszła do zakładów produkcyjnych w ostatnich latach, w duchu najlepszych wartości patriotycznych i socjalistycznych wielkoprzemysłowej klasy robotniczej.

Na początku roku na Konferencjach Samorządu Robotniczego przyjęliście zakładowe plany społeczno-gospodarcze. Równocześnie przyjęliście programy poprawy warunków pracy i wypoczynku. W uchwałach KSR znalazły więc odzwierciedlenie dwie podstawowe funkcje samorządu robotniczego, odnoszące się zarówno do sfery produkcji materialnej, jak i problematyki socjalnej. Obie te funkcje należy nadal rozwijać i umacniać. Nie zastępując administracji, na której spoczywa określona odpowiedzialność, lecz ściśle z nią współpracując, samorządy robotnicze powinny systematycznie i wnikliwie badać, w jakim stopniu produkcja zaspokaja potrzeby społeczne, dbać o jej jakość i nowoczesność, o obniżkę kosztów wytwarzania.

Zdwojonej uwagi wymagają zwłaszcza zagadnienia organizacji pracy i jej warunków. Tworzenie warunków do pracy dobrze zorganizowanej, bezpiecznej i nieszkodliwej dla ludzi i środowiska, powinno stanowić jedno z podstawowych kryteriów oceny działalności dyrekcji zakładów i służb pracowniczych.

Proponuję, aby w końcu bieżącego półrocza przeprowadzone zostały specjalne sesje Konferencji Samorządu Robotniczego poświęcone sprawom organizacji i bezpieczeństwa pracy.

Wysoko oceniamy uchwały podjęte przez Konferencje Samorządu Robotniczego. Trzeba teraz na co dzień pilnować ich wykonania. Nie wolno nam zaprzepaścić, zmarnować żadnej cennej inicjatywy.

Prezes Rady Ministrów zobowiązał kierowników resortów gospodarczych do wnikliwego przeglądu i analizy wniosków i propozycji zgłoszonych na ostatnich sesjach KSR oraz poinformowania autorów o tym jakie są możliwości realizacji postulowanych rozwiązań, a także o sposobach i terminach ich wdrażania.

W szeregu zakładów, w tym również w nowych i zmodernizowanych, nie osiągamy niestety planowanych efektów produkcyjnych. Niekiedy na dobrych maszynach, z dobrych surowców, produkujemy wyroby nie odpowiadające krajowym i światowym standardom. Większej troski wymaga gospodarka surowcami, materiałami, paliwami i energią. Istnieją duże możliwości złagodzenia trudności transportowych poprzez racjonalizację przewozów, lepszą organizację prac przeładunkowych i lepsze wykorzystanie taboru. Dalszej poprawie efektywności gospodarowania winno służyć usprawnienie kooperacji, od której zależy rozwój produkcji finalnej. Byłoby pożądane, aby KSR przeprowadziły kontrole wykonywania zobowiązań kooperacyjnych własnych zakładów pracy, aby wnikliwie zatroszczyły się o ich pełne wykonanie. Niedostatki i braki w pracy jednych organizacji gospodarczych nie mogą odbijać się na działalności innych.

W oparciu o opracowanie komisji partyjno-rządowej, Rada Ministrów podjęła ostatnio uchwałę w sprawie modyfikacji systemu funkcjonowania państwowych organizacji gospodarczych, w dostosowaniu do warunków realizacji Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego na lata 1976—80. Wdrażając nowe, odpowiadające poziomowi naszej gospodarki, mierniki działania organizmów gospodarczych, chcemy lepiej powiązać efekty dobrej pracy z korzyściami dla załóg. Te rozwiązania są zgodne z propozycjami zgłaszanymi na sesjach KSR licznych zakładów pracy. Modyfikacja systemu funkcjonowania wielkich organizacji gospodarczych sprzyjać więc będzie wzrostowi inicjatywy samorządów robotniczych.

Ważne znaczenie ma skuteczne łączenie spraw produkcji i rozwoju socjalistycznej osobowości człowieka w procesie pracy. Mamy dobre doświadczenia w tym względzie. Trzeba je analizować, doskonalić i upowszechniać.

Nasza partia wysoko ceni mądrość i doświadczenie klasy robotniczej jej troskę o wspólne dobro, jej wrażliwość społeczną. Wspólnie z klasą robotniczą będziemy umacniać i rozwijać samorządność robotniczą. Będziemy odwoływać się do załóg robotniczych we wszystkich ważnych sprawach dotyczących pracy i życia narodu.

Rozwój robotniczego samorządu zależy od waszej inicjatywy, od autorytetu jaki sobie zdobędziecie, od umiejętności podejmowania problemów najbardziej istotnych dla ludzi pracy. Chodzi zwłaszcza o sprawiedliwe nagradzanie za pracę, o uzasadnioną politykę awansów, właściwy rozdział premii. Chcielibyśmy, aby w polu widzenia KSR znajdowały się stale zagadnienia bytowe załóg, takie zwłaszcza, jak budownictwo mieszkaniowe — jego ilość i jakość oraz sprawiedliwy rozdział mieszkań, komunikacja i warunki dojazdu do pracy, zaopatrzenie sklepów dzielnicowych.

Chodzi przy tym nie tylko o niezbędną, społeczną kontrolę handlu, ale i o stałą weryfikację stanu dostaw rynkowych realizowanych przez dany zakład. Wiele dobrego można zdziałać w trosce o racjonalny wypoczynek po pracy, o sprawiedliwy rozdział miejsc w domach wypoczynkowych, o upowszechnienie turystyki i sportu.

Chcąc znać źródła sukcesów i trudności załóg, nastroje wśród ludzi pracy, powinniście być bezustannie wśród nich, wysłuchiwać ich opinii, informować o podejmowanych działaniach i przyjętych postanowieniach. A jednocześnie śmielej wykorzystujcie autorytet samorządu robotniczego, wtedy gdy spotkacie lekceważenie dyscypliny pracy i brak odpowiedzialności. Wydajcie energiczną walkę istniejącym jeszcze przejawom marnotrawstwa, niegospodarności i brakoróbstwa troszcząc się o wysoką jakość produkcji.

Niezbędne jest umacnianie kontroli robotniczej w działalności przedsiębiorstw i zakładów. W robotniczej kontroli społecznej widzimy ważny czynnik podnoszenia sprawności gospodarczej, eliminowania partykularnych postaw i tendencji. Jest to istotny warunek rozwoju socjalistycznej demokracji, warunek dalszego rozwoju kraju.

Umacnianie pozycji i autorytetu samorządu robotniczego jest ważnym zadaniem instancji partyjnych, związkowych, całej kadry kierowniczej gospodarki i państwa.

Mamy wiele przykładów dobrego działania samorządów robotniczych. Od was zależy atmosfera w zakładzie, tworzenie klimatu dobrej roboty. Stawiajcie za przykład załogom pracowników, którzy chcą i potrafią przodować. Twórzcie atmosferę dezaprobaty dla wszystkich, którzy pomniejszają nasz dorobek, opóźniają nasz rozwój.

Życie zawsze niesie ze sobą trudne problemy, stwarza nowe wciąż dylematy. Rzecz w tym, aby rozwiązywać je w duchu troski o racje ogólne i indywidualne, z poszanowaniem zasad socjalistycznych stosunków społecznych, aby nie dopuszczać do ich przeradzania się w konflikt. Także i w tym względzie wielką rolę mogą i powinny odgrywać Konferencje Samorządu Robotniczego. Demokracja socjalistyczna może się rozwijać tylko wtedy, gdy wszędzie panuje ład i porządek, powszechnie umacnia się poczucie sprawiedliwości społecznej, jednakowo są respektowane prawa i obowiązki pracownika.

Jestem przekonany, że nasza partia jak zawsze może liczyć na zaangażowanie klasy robotniczej, na jej udział w rozwijaniu i umacnianiu demokracji socjalistycznej, w budowie socjalistycznej Ojczyzny.

Udział ludzi pracy we współrządzeniu krajem

(Dokończenie ze str. 1)

antypolskim siłom, wrogim socjalizmowi i normalizacji stosunków w Europie. Szermują one pojęciami demokracji, wolności i swobód obywatelskich. Fałszują historię, nawet pamiętne przecież dla większości naszego społeczeństwa dzieje lat ostatnich.

Kierowniczym ogniwem samorządu robotniczego jest organizacja partyjna. Dlatego jej funkcje inspirujące sprawuje Komitet Zakładowy PZPR. Ścisła więź i współdziałanie organizacji partyjnej, rady zakładowej, zarządu zakładowego ZSMP oraz stowarzyszeń naukowo-technicznych z całą załogą zapewnia wpływ wszystkich środowisk fabrycznych na decyzje i rezultaty pracy samorządu.

Rośnie znaczenie i rola narad wytwórczych oraz zebrań pracowniczych, które powinny w sposób skuteczny umacniać kontrolne funkcje klasy robotniczej nad działalnością przedsiębiorstw.

W nowych bądź nowelizowanych zasadach organizacyjnych i ekonomiczno-finansowych ważne znaczenie ma określenie miejsca, roli i zadań samorządu robotniczego. Jeśli równocześnie problemy te, niezależnie od ustawy o samorządzie robotniczym, rozstrzygnięte będą w nowych przepisach o państwowych przedsiębiorstwach i organizacjach gospodarczych, umocni się wpływ ludzi pracy na usprawnianie działalności przedsiębiorstw.

Pierwszy kwartał br. — stwierdził w zakończeniu mówca — był okresem intensywnej pracy nad wcielaniem w życie uchwał KSR, doskonaleniem gospodarki, powszechnym wykorzystaniem rezerw. Wzrastająca aktywność społeczna i zawodowa załóg świadczy o pełnej ich aprobacie polityki partii, zrozumieniu istoty i celów dokonywanego obecnie przegrupowania sił i środków.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której głos zabrało 15 mówców. Uczestnicy obrad wyrażali głębokie przekonanie, że rozwój społeczno-gospodarczy kraju stwarza warunki dla dalszego pogłębiania demokracji socjalistycznej, z kolei zaś aktywny udział ludzi pracy we współrządzeniu zakładami i krajem jest czynnikiem dynamizującym dalszy postęp społeczno-ekonomiczny.

Przykłady z różnych branż i zakładów przytaczane w dyskusji potwierdzają, że decyzje ostatnich sesji KSR — jeśli będą konsekwentnie urzeczywistniane — przyczynią się do dalszej poprawy efektywności gospodarowania, do umocnienia równowagi ekonomicznej kraju.

Wyniki uzyskane w pierwszym kwartale br. pozwalają żywić nadzieję, że załogi dotrzymają zobowiązań zaciągniętych przed społeczeństwem u progu roku.

Równocześnie jednak w niektórych zakładach wystąpiły trudności w rytmicznej realizacji planu, wynikające w głównej mierze z wadliwej kooperacji i zakłóceń w dostawach surowców.

Współodpowiedzialność samorządu za ogólnospołeczne rezultaty funkcjonowania przedsiębiorstw — podkreślano — wiąże się ściśle z zapewnieniem załogom odpowiednich warunków pracy, z troską o właściwe stosunki w zespołach pracowniczych.

Wiele uwagi poświęcają samorządy działalności wychowawczej, której celem jest integracja załogi, upowszechnianie wiedzy o zadaniach całego zakładu i jego roli w gospodarce kraju, poczucia jedności interesów indywidualnych i ogólnospołecznych. Kształtowanie tych cech — podkreślano — jest podstawowym warunkiem sprawowania przez najszerszy aktyw zakładowy roli autentycznych współgospodarzy.

Umacnianie jednoosobowego kierownictwa i odpowiedzialności — mówiono — nie stanowi żadnych przeszkód w działalności samorządu robotniczego, przeciwnie — znajomość opinii załóg, szeroka konsultacja społeczna, pozwalają podejmować decyzje trafne, zrozumiałe dla całej społeczności zakładowej.

W dyskusji zabrało głos wielu mówców.

Na zakończenie obrad zabrał głos Edward Gierek. (Skrót przemówienia E. Gierka drukujemy obok).

Relacja z Libanu

(Dokończenie ze str. 1)

nicji pochodzenia izraelskiego. Są też żywe dowody współpracy faszystów z Izraelem. Wzięto jeńców we wsi Dorhaya, w małej izbie spotykamy świeżo pojmanych. Opowieści splatają się w jeden wątek. Oto prawie wszyscy, w tym najmłodszy 16-letni chłopak, pochodzą z muzułmańskich wsi tego regionu. Najmłodszego wcielono siłą do falangi pod groźbą wymordowania całej rodziny. Cała grupa skierowana została do Izraela, gdzie w obozie armii izraelskiej nr 10 przeszli pierwszą fazę szkolenia. Tam też umundurowano ich, zabierając ubrania cywilne i dowody osobiste. Pamiętają nazwiska oficerów izraelskich prowadzących szkolenie polityczne.

Po przeszkoleniu zostali z powrotem przewiezieni przez granicę, na południe Libanu i wcieleni do grup faszystowskich. Do niewoli dostali się w czasie ostatnich starć — najmłodszy traktowany jest jak dziecko. „Co się z tobą stanie" — pytam — „Chciałbym wstąpić do OWP". Zebrani żołnierze wybuchnęli śmiechem. Oficer polityczny wyjaśnia, że do OWP należeć mogą tylko rdzenni Palestyńczycy — „Tego małego nie możemy odesłać do domu po prostu dlatego, że dawni dowódcy zabiją go natychmiast, wszystkich jeńców wymienimy na naszych ludzi" — mówi oficer.

W sąsiedniej izbie żołnierze układają nowo zdobyty sprzęt. Inni tkwią przy odbiornikach, słuchając wiadomości o rozmowach Arafata w Moskwie, przyjmując te informacje z żywą, autentyczną radością.

Jednakże tu na miejscu nie widać końca wojny. Rząd libański stoi na stanowisku, że najpierw trzeba stworzyć własną armię libańską, ale jest to długi proces. Oficerowie OWP na każdym kroku wyjaśniają żołnierzom, iż walka ich jest nie tylko walką o niepodległość, ale wiąże się z całością problemów Bliskiego Wschodu.

Patrząc na zmagania tych ludzi, uświadamiam sobie tę prawdę, że rozwiązanie zbliża się powoli, ale śmierć — szybko.

Przed 60 rocznicą Wielkiego Października

(Dokończenie ze str. 1)

również 100 rocznicę urodzin Feliksa Dzierżyńskiego oraz tradycyjnie już Dni Leningradu.

W listopadzie — koncert z okazji 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — zapoczątkuje cykl wieczornic, koncertów i innych okolicznościowych imprez kulturalno-oświatowych — upamiętniających nową erę w naszych dziejach.

* * *

Zatwierdzony został także program działań i imprez RSW „Prasa-Książka-Ruch" związanych z obchodami rocznicy na terenie województw gdańskiego i elbląskiego.

W 400 klubach obu województw odbędzie się ponad 2 tys. imprez i uroczystości: wystaw o Kraju Rad, imprez kulturalno-oświatowych i rozrywkowych oraz spotkań z obywatelami ZSRR.

Nasz region nadmorski od lat łączą serdeczne i braterskie więzi z sąsiadami zza miedzy. Wymiana kulturalna, kontakty między ludźmi obu krajów, współpraca naukowo-techniczna jest zjawiskiem codziennym. Obchody 60 rocznicy rewolucji będą więc jeszcze jedną okazją do ukazania i przybliżenia całemu społeczeństwu spraw z którymi żyją mieszkańcy ZSRR, dorobku i osiągnięć Kraju Rad. Przypomną one także bohaterskie zmagania o wyzwolenie narodowe i społeczne naszych narodów w okresie rewolucji i wielkiej wojny narodowej. Są to sprawy tym bliższe Polakom, że wielu z nich — ramię przy ramieniu — z żołnierzami radzieckimi przemierzało szlaki bojowe, przelewając krew za naszą wolność i waszą.

(łuk)

Naukowcy z rybakami świętują na Antarktydzie

Uczestnicy naszej wielkiej wyprawy antarktycznej, naukowcy i rybacy z Morskiego Instytutu Rybackiego i z trzech dalekomorskich przedsiębiorstw rybackich „Dalmoru", „Odry" i „Gryfa" spędzą święta na wodach Antarktydy. W rejonie łowisk krylowych flotylla pięciu statków, składająca się z „Profesora Siedleckiego" i trawlerów przetwórni „Gemini", „Tazara", „Manty" i „Rekina", pozostanie na wodach szóstego kontynentu jeszcze przez kilka tygodni.

Dziś rano Morski Instytut Rybacki miał łączność radiową z „Profesorem Siedleckim". Jego załoga naukowo-rybacka, jak zapewnił **kapitan Miron Babiak**, czuje się doskonale i nawet w święta nie będzie zbyt próżnowała. Pobyt na tak odległych wodach musi być maksymalnie wykorzystany dla celów badawczo-połowowych.

Kilkunastoosobowa załoga polskich badaczy antarktycznych pracuje w nowo zbudowanej bazie na King George. Jej budowniczowie powracają natomiast „Dalmorem" do kraju. Dzisiaj statek ten z powracającą ekipą znajduje się w Montevideo.

Przed telewizorem

(Dokończenie ze str. 1)

ro filmów przygodowych, krajoznawczych i folklorystycznych. Telewidzowie zobaczą w ciągu 3 dni 20 filmów fabularnych.

9 bm. TV przypomni w programie II m. in. sensacyjno-obyczajową komedię filmową „Lekarstwo na miłość" w reż. Jana Batorego, amerykański film „Czarne błyskawice" oraz „Zawsze w niedzielę" w reż. Ryszarda Bera.

Wśród licznych tytułów, które telewidzowie obejrzą 10 bm. znajdzie się m. in. „Jutro Meksyk" Aleksandra Ścibor-Rylskiego ze Zbyszkiem Cybulskim w roli głównej. „W starym kinie" wyświetlone zostanie „Sportowe życie" — montaż najzabawniejszych fragmentów dawnych komedii. Z innych pozycji wymieńmy m. in. radziecki film „Cudo z warkoczykami" — opowieść o Oldze Korbut, gimnastyczce, triumfatorce olimpiady w Monachium.

11 kwietnia na małym ekranie ukaże się m. in. „Mąż swojej żony" w reż. Stanisława Breji oraz „Jowita" w reż. Janusza Morgensterna. Warto też obejrzeć zabawną komedię angielską „Jeśli dziś wtorek to jesteśmy w Belgii".

REPORTERZY informują.

TRAGICZNY WYPADEK WE WŁADYSŁAWOWIE

We Władysławowie „Star" GX-1227, kierowany przez Zbigniewa G. na skutek awarii układu kierowniczego niespodziewanie przewrócił się podczas jazdy. Samochód przygniótł przechodzącego obok 25-letniego Antoniego N., który poniósł śmierć na miejscu. Obrażeń ciała doznała również idąca chodnikiem Regina G.

NA PROSTEJ DRODZE

W miejscowości Pomieczyno, gm. Przodkowo, Jan D. jadąc na motorowerze „Jawa" GIP-242, przewrócił się na prostym odcinku drogi. Kierowca i pasażer Brunon C. są ranni.

Sprawy i sprawki

(Dokończenie ze str. 1)

rzy odznaczyli sędziwe pary medalami „Za długoletnie pożycie małżeńskie". Na uroczystości obecne były załogi zakładów pracy, których jubilaci byli długoletnimi pracownikami. Od towarzyszy pracy, jubilaci otrzymali upominki i wiązanki kwiatów. Na przyjęciu przygotowanym przez Koło Gospodyń Wiejskich, przygrywała kapela ludowa z Potoka.

UCZENNICA URATOWAŁA TONĄCEGO

Uczennica Liceum Ogólnokształcącego w Rymanowie, Małgorzata Wojtasik oraz jej kolega, Ryszard Krukar z Posady Górnej, przechodząc pewnego wieczoru nad rzeką Taber zauważyli jak nieznany pijany mężczyzna wszedł w jej nurt. Bystry prąd zaczął go znosić na środek rzeki. Po pewnym czasie człowiek znikł w odmętach.

Dzielna dziewczyna nie czekała na dalszy bieg wypadków, weszła mimo grożącego jej niebezpieczeństwa do rzeki i przy pomocy kolegi udało jej się wyciągnąć tonącego na brzeg, po czym zawiadomiła ludzi w najbliższych domach. Odwaga dziewczyny i chłopca uratowała życie lekkomyślnemu wyznawcy Bachusa.

Tropem jednego kontenera

Fakty: W poniedziałek 4 bm. wypożyczony przez PKS od PLO kontener 20-stopowy zjawił się rano przed statkiem „Oliwa" zabierając 16-tonowy ładunek, składający się z wina „Malaga" importowanego z Albanii.

Bezpośrednio z nabrzeża portowego kontener wieziony przez kierowcę PKS Jana Wysockiego znalazł się u adresata przesyłki — w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Spożywczego WSS „Społem" przy ul. Klinicznej we Wrzeszczu. Była godz. 14.00. Po debacie dyrektorskiej co zrobić z ładunkiem zważywszy brak ludzi oraz powierzchni magazynowej, skierowano kontener pod magazyn przy hali targowej w Gdańsku.

Magazyn przy hali targowej również nie dysponował w poniedziałek wolnymi rękami do pracy, więc nie był w stanie przyjąć przesyłki. Poniedziałek dla kontenera był stracony. Jego rozładunek miał się rozpocząć rano dnia następnego. I tak się stało. We wtorek o godz. 7 przystąpiono do operacji rozładunkowej wina w skrzyniach. Dokonywało jej dwóch studentów w sposób jaki przypominał mozolne wysiłki człowieka pierwotnego w głuszy dżungli.

Rozładunek odbywał się ręcznie, z konieczności powoli i niebezpiecznie zarówno dla studentów jak i towaru. W końcu dosyć delikatnego. Do godz. 18 we wtorek rozładowano 5 ton.

Kierowca wozu popadał w coraz większe zdenerwowanie z powodu przedłużającego się rozładunku. Właśnie we wtorek dnia 5 bm. według harmonogramu PKS miał już wieźć banany na świąteczne zaopatrzenie do Krakowa. „Był ciągle w Gdańsku z winem „Malaga". Interweniował, niecierpliwie się krzątał, trafił i do nas.

Zwiększono obsadę rozładunkową. O godz. 21.10 kontener został wreszcie opróżniony. Załatwiono list przewozowy nr 105/4. Dwa pełne dni wyładowywany był 16-tonowy ładunek umieszczony w niezwykle cennym i drogim środku przewozowym jakim jest kontener. Dodatkowe straty — 64 butelki wina stłuczone przy prymitywnym rozładunku. I opóźniony transport bananów do Krakowa.

A.G.

Fot. M. Zarzecki

USA - Ameryka Łacińska

Mechanizm hegemonii

WEDŁUG danych Departamentu Handlu USA, zyski, jakie osiągnęły w Ameryce Łacińskiej wielonarodowe korporacje kontrolowane przez kapitał północnoamerykański, wyniosły w 1975 r. 2 290 mln dolarów. Dane te biorą pod uwagę jedynie sumy zadeklarowane. Z szacunków dwutygodnika „Afrique-Asie", poświęconego problemom trzeciego świata wynika, że zyski te były faktycznie niemal dwukrotnie wyższe.

Czasopismo wskazuje też na stałą, przejawiającą się wyraźnie w latach powojennych tendencję do rozszerzenia działalności wielonarodowych korporacji w Ameryce Łacińskiej. Równocześnie systematycznie wzrastają ich zyski w porównaniu z wartością dokonanych przez nie inwestycji na subkontynencie, a uzyskane kapitały są w przeważającej części wywożone za granicę. Na przykład z sumy 12 975 mln dolarów, stanowiącej zadeklarowane zyski korporacji w okresie od 1960 do 1965 r. — 10 194 mln dolarów wróciło — jak podają statystyki Departamentu Handlu USA — do sejfów macierzystych przedsiębiorstw.

GRABIEŻCZA POLITYKA

„Afrique-Asie" oblicza, że jeżeli nie nastąpią strukturalne zmiany w Ameryce Łacińskiej i utrzyma się dotychczasowe tempo napływu kapitału USA na subkontynent, to w 1985 roku wartość inwestycji towarzystw zagranicznych wyniesie 35 mld dolarów, a suma finansowych korzyści zgromadzonych przez te korporacje osiągnie 70 mln dolarów.

Biorąc pod uwagę liczbę mieszkańców całej Ameryki Łacińskiej (z pominięciem Kuby) okaże się, że średnio na każdego Latynosa przypadnie po 23 tys. dolarów, które zagarnia tytułem zysków spółki zagraniczne.

W świetle powyższych obserwacji staje się całkiem oczywiste, że starcia krajów latynoamerykańskich z ponadnarodowymi korporacjami i bankami amerykańskimi w kwestii inwestycji, transferu kapitałów i zysków, a także technologii — będą w najbliższej przyszłości przybierać na sile.

Osiąganie tak znacznych i w takim stopniu wzrastających dochodów z kapitałów inwestowanych na subkontynencie jest w istotnej mierze wynikiem grabieżczej polityki monopoli, która dotychczas udaje im się realizować wobec krajów rozwijających się. Polityka ta polega m. in. na omijaniu przepisów podatkowych, ignorowaniu zasady reinwestycji określonej części zysków na miejscu i obchodzeniu innych zarządzeń obowiązujących w poszczególnych krajach latynoamerykańskich.

Najczęściej stosowane środki realizacji tej polityki, to — w zależności od potrzeby zawyżanie lub zaniżanie aktualnie obowiązujących na światowym rynku cen surowców i półproduktów — celowa redukcja cen produktów finalnych, eksportowanych z filii działającej w danym kraju trzeciego świata do przedsiębiorstwa macierzystego, czy też do innej filii tego przedsiębiorstwa.

OCZEKIWANIA

Ekspansja kapitału USA na subkontynent latynoamerykański została ułatwiona dzięki całej serii tzw. interamerykańskich porozumień i układów, dwustronnych i wielostronnych, zawieranych między Waszyngtonem a rządami latynoamerykańskimi.

Przez wiele lat interesom monopoli służyła doktryna panamerykanizmu, wypracowana przez strategów waszyngtońskich. Latynosi mieli okazję poznać doktrynę Monroe'a, dyplomację „uścisków i kanonierek" Roosevelta, „Sojuszu dla postępu" i w ostatnich latach kissingerowski „Nowy dialog" — by utożsamiać wszelkie inicjatywy polityczne podejmowane przez kolejne administracje waszyngtońskie z polityką monopoli.

Po niedawnej zmianie na stanowisku prezydenta USA, wypracowania rzeczywiście nowej, a więc służącej interesom obu stron polityki amerykańskiej wobec Ameryki Łacińskiej, oczekuje się zarówno na południe od Rio Grande, jak i w kołach realistycznie myślących polityków USA. Nie ulega też wątpliwości, że przede wszystkim sprawy gospodarcze i finansowe określą w nadchodzących latach stan stosunków między Ameryką Łacińską a Stanami Zjednoczonymi.

Suma ponad 20 mld dolarów, stanowiąca wartość amerykańskich inwestycji (tzw. bezpośrednich, prywatnych) w Ameryce Łacińskiej, powoduje dla krajów tego regionu szereg niekorzystnych konsekwencji. Ale oczywiście oznacza to także, że USA mają na subkontynencie poważne interesy ekonomiczne. Tymczasem procesy społeczne zachodzące na południe od Rio Grande, w powiązaniu z nie rozwiązanymi problemami gospodarczymi, czynią stopniowo Amerykę Łacińską wielkim kotłem, w którym ciśnienie społeczne narasta i który może w niedalekiej przyszłości wybuchnąć.

Wybuch ten, rzecz jasna, uderzyłby w USA. Dotychczasowy mechanizm hegemonii, rozkręcony przez ekspansję kapitału USA w Ameryce Łacińskiej, powoduje w rezultacie już dziś, że kontynentem sprawiającym Stanom Zjednoczonym więcej niż dotychczas kłopotów, staje się właśnie Ameryka Łacińska.

ALEKSANDRA STOK

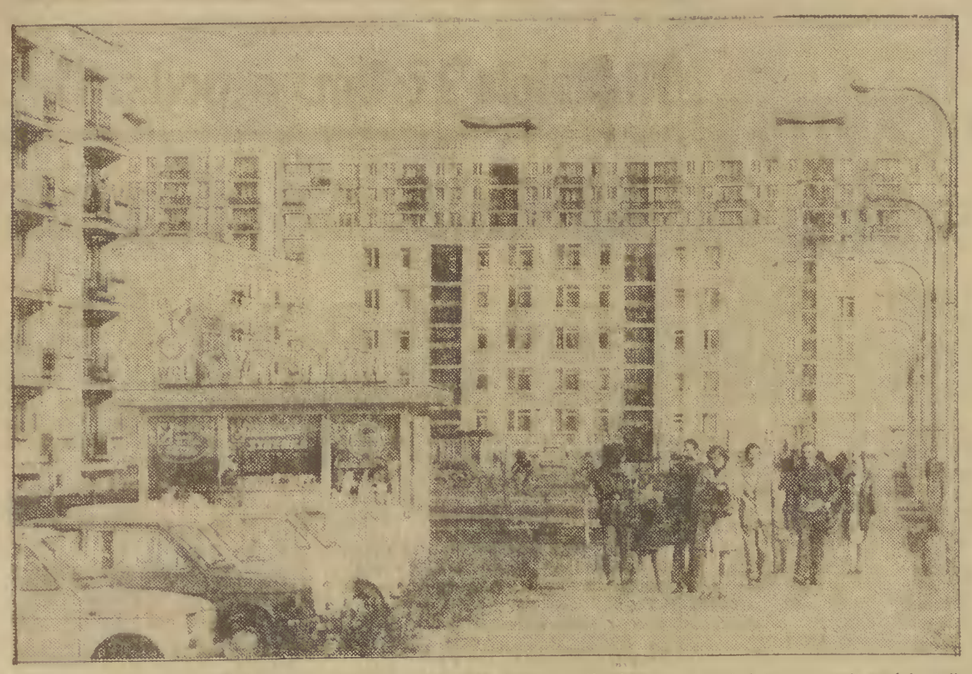

Warszawskie osiedle Bródno zamieszkuje około 100 tysięcy osób. Jeszcze do niedawna w tej części stolicy znajdowały się stare domy, niejednokrotnie rudery. Powstające tu domy odznaczają się ciekawą architekturą. Przybywa nowoczesnych pawilonów handlowo-usługowych, zieleńców. Dzielnica ta coraz bardziej nabiera wielkomiejskiego charakteru. Jest ona jeszcze w ciągłej budowie. Po jej zakończeniu będzie nowoczesna i równa wielkością wielu miastom wojewódzkim. Mieszkania są tu coraz większe i wygodniejsze, otoczenie ładne, a powietrze o wiele bardziej czyste niż w śródmieściu...

Na zdjęciu: fragment osiedla Bródno.

CAF-Urbanek

Na skalę epoki... i własnej kieszeni

— Brakuje funduszów na budowę drogi we wsi X? No to pożyczę wam milion złotych. Zwrócicie mi za rok, ale inwestycję przeprowadźcie! — taką propozycję dał ostatnio w gminie Cedry Wielkie jeden z jej mieszkańców.

Brzmi to jak anegdota, lecz hojna ziemia żuławska rzeczywiście odwdzięcza się za starania tutejszym rolnikom. Produkcja roślinna stąd rodem stanowi szóstą część tej, dostarczanej z całego województwa! Gleba należy do najlepszych w kraju, a plony są rekordowe.

GROMNIE jestem ciekawa, jak w tak bogatym środowisku będzie przebiegało wyznaczone na dzisiaj pierwsze konsultacyjne zebranie aktywu gminy na temat świadczeń emerytalnych dla rolników. Na razie rozglądam się po wsi. Płaska równina całą jej zabudowę uwidacznia jak na dłoni. Jest zbiorcza szkoła gminna, ośrodek szkolenia mechanizatorów, lecznica zwierząt, siedziba zajmującej jedną z czołowych lokat w kraju Spółdzielni Kółek Rolniczych, Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" najwyraźniej pęka w szwach, bo nie do wiary, jak małe ma pomieszczenia składowe i sklepiki, chociaż jest bezkonkurencyjna w handlowych obrotach.

Przy głównej drodze na jakichś 2 hektarach zwracają uwagę rozkopy. Jak słyszę — dla uczczenia 1 Maja ludność urządza tutaj park ze ścieżką zdrowia i zbiornikiem przeciwpożarowym, łącząc piękne z pożytecznym. Szeroki gest mieszkańców gminy, wspierany pomocą państwa, przyczynia się do wciąż nowych inwestycji. Już 700 tys. złotych zebrano na budowę domu kultury, przy szkole wkrótce powstanie kompleks boisk sportowych, przybywa wiejskich wodociągów i mieszkań. Kadrą techniczną nie tylko z gminy lecz także z SKR, zakładów PGR i Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej Długie Pole otrzyma do 1980 roku 258 mieszkań.

Dowiaduję się o tym w rozmowie z sekretarzem Komitetu Gminnego PZPR **Władysławem Kotłowskim** i naczelnikiem gminy **mgr. Wacławem Lisowskim**. Wspominają jeszcze o usługowym eldorado, fundowanym przez Spółdzielnię Kółek Rolniczych, o 20 już wydanych przodującym rolnikom kartach specjalizacji gospodarczej.

Widząc, że ze zdziwieniem oglądam przedpotopowy aparat telefoniczny z korbką, obaj przedstawiciele władzy pokazują, jak kiepsko działa ten skomplikowany system łączności telefonicznej, chociaż Cedry Wielkie od Gdańska dzieli zaledwie 15 km.

Dotkliwych bolączek jest zresztą więcej. Szczególnie daje się we znaki ciasnota w bazie GS i odkładanie na nieokreśloną przyszłość budowy dróg dojazdowych na pola, jakkolwiek dewastuje się przez to maszyny rolnicze, co znacznie obniża potencjalne plony.

A plony, proszę Czytelnika, zbiera się tutaj na medal. Żadna inna gmina w województwie nie miała lepszych w ubiegłym roku! Średnio w Cedrach Wielkich zebrano 44,5 q z ha czterech podstawowych zbóż, obsada bydła na 100 ha wyniosła 103 sztuki, w tym 44 krowy i 1000 litrów mleka, a obsada trzody na statystyczny hektar wynosi 116 sztuk.

Najwyższa stawka emerytalna z pewnością będzie się należała wielu rolnikom w tej gminie. Konsultacyjne zebranie już się rozpoczyna. Przy stołach — ponad 64 osoby. Określić ich można tak: działacz społeczny, wzorowy rolnik, przodująca gospodyni, świetny fachowiec...

Podpowiada mi to kierownik gminnej służby rolnej **inż. Kazimierz Rzeczkowski**, od 9 lat odpowiedzialny za ustalanie i planową realizację zadań, obowiązujących każdego rolnika. Ci, którzy nie potrafią równać do najlepszych, muszą rozstawać się z polem, bo — wiadomo — nikt nie może sobie teraz pozwolić na marnotrawstwo sił i środków w gospodarce żywnościowej.

MAM przyjemność poznać mistrza plonów na skalę kraju. To **Józef Kwir**. Jego legitymacja, uprawniająca do współdecydowania o chłopskich sprawach jest fakt, że m. in. w ubiegłym roku sprzedał państwu około 60 ton (ściślej — 56 800 kg) pszenicy, której zebrał przeciętnie 70 q z ha oraz około 13 ton żywca. Pomimo to, kiedy mimochodem pytam, czy będzie liczył przyszłą emeryturę za podstawę swej egzystencji, odpowiada wymijająco, dodając, że wszystko zależy od tego, komu przekaże gospodarstwo...

Niechże więc grubość indywidualnych portfeli pozostanie tajemnicą! Teraz najważniejsze jest przedyskutowanie, jakie powinny być generalne zasady przyznawania świadczeń emerytalnych, zapowiedzianych na VI Plenum KC PZPR i przedstawionych według wstępnych założeń rządowych uczestnikom obrad przez miejscowego sekretarza KG Władysława Kotłowskiego i przybyłego z Gdańska **mgr. inż. Antoniego Januszewicza**, kierującego działem produkcji roślinnej w Wydziale Rolnictwa, Leśnictwa i Skupu Urzędu Wojewódzkiego.

OBECNI pilnie słuchają, by ani słowa nie uronić i ustosunkować się do propozycji. Z grubsza mówiąc, wynika z nich, że prawo do emerytury nabędzie stadło małżeńskie do spółki, jeśli ma za sobą odpowiednio długi staż na gospodarstwie i opłaci składki, tworzące fundusz emerytalny, przy czym społeczną miarą wkładu pracy będzie wartość sprzedanego państwu towaru wynosząca minimum 15 tys. złotych. Z tą myślą od bieżącego roku poczynając, indywidualnie rejestruje się wpływy sprzedawanych państwu owoców, produkcji roślinnej i hodowlanej.

W tym punkcie pierwsze uwagi zgłasza sołtys z Trzcinowa, **Bronisław Fiedosiuk**. Uważa on, że potrzebne jest większe zróżnicowanie emerytur. Jako specjalista w produkcji mleka, najwyraźniej występuje z pozycji przodowników.

Adolf Nowakowski z Koszwał ma innego rodzaju propozycje. Jego zdaniem wartość gospodarstwa przekazywanego państwu (jeśli nie ma następcy w rodzinie) powinna wpływać na wysokość emerytury. Nie byłby za tym natomiast, by w razie zgonu pana domu-emeryta, młoda małżonka, zdolna do pracy, otrzymywała świadczenia emerytalne.

— Ob. X jest do wzięcia we wsi Y, wyjdź za mąż za starucha! — doradza ktoś żartem siedzącej opodal dziewczynie, co otoczenie kwituje objawem wesołości.

Wdowa **Anna Brzozowska** wyraża obawy o swoją pozycję. Od 1946 roku gospodaruje w Koszwałach. Teraz już nie tak wydajnie jak niegdyś. Syn pomaga, lecz ma także własne gospodarstwo, rodzinę i teściów na utrzymaniu. Siły p. Anny słabną, a tymczasem powinna jak najwięcej produkować do 1980 r., by wysłużyć wysoką stawkę emerytury...

Michał Deniszczuk z Trzcińska ubolewa, że najniższa stawka, niewielka przecież, jest przeznaczona dla obojga małżonków... Sekretarz KG wstaje przeto i pyta, czy znajduje się w tym gronie ktoś, kto produkuje za 15 tys. zł rocznie? Oczywiście wszyscy się śmieją, bo takie minimum jest nie do pomyślenia w stolicy najżyźniejszych ziem.

PRZEKONUJĄCY jest przykład rzucony przez mgr. Janu szewicza. Przy minimum produkcji towarowej uprawniającej do emerytury, posiadacz pół hektara gruntu otrzyma rocznie 17 tys. zł najniższej emerytury. Do tej pory dostawał przysłowiową figę z makiem i nie śniło mu się żądać od państwa jakiegoś stałego, finansowego zabezpieczenia!

Wniosków przybywa. Ktoś zapytuje, czy wskaźnik produkcji z ha nie byłby czynnikiem bardziej obiektywnym? Ktoś inny — czy na podstawę obliczania należności emerytalnych, nie powinno się wybierać pięciu kolejnych lat z okresu, uprawniającego do emerytury, lecz niekoniecznie tych ostatnich, przed osiągnięciem stosownego wieku? Jeszcze ktoś ubolewa, że problemu do tego stopnia złożonego nie uda się rozwiązać ku zadowoleniu wszystkich zainteresowanych.

Też racja, skoro nawet na spotkaniu w tak małym gronie ujawniają się przypadki wyjątkowe, jak chociażby zasygnalizowany przez pewnego młodzieńca, którego rodzic po sześćdziesiątce zaczął chorować i jest niezdolny do wypracowania sobie emerytury. — W takim razie — jak głosi rządowy projekt, można będzie starać się o zaopatrzenie rentowe — odpowiada prowadzący zebranie.

Rozważania są wielostronne. Mówi się o niejednakowym poziomie gospodarowania, jeśli więc produktów trzeba zużywać na wyżywienie licznej gromadki dzieci lub jeśli gleba jest mniej urodzajna. Obecni zastanawiają się ponadto, od jakiego wieku młodzi rolnicy powinni rozpoczynać opłacanie składek emerytalnych. **Maria Goncarzewicz** opowiada się za dzieleniem renty na połowę, by każde z małżonków miało swoją część, jeśli w domu panuje niezgoda.

— Wprowadzenie emerytur dla rolników, to bardzo ważna sprawa — twierdzi. — Trzeba tak ją rozważyć i postanowić, by słuszne wnioski nie zdeformowały się po drodze od zamysłu do realizacji.

EMERYTURA dla rolników — to decyzja na skalę epoki — konkluduje **Czesław Gawrys**.

— Cały projekt bardzo słuszny — dodaje **Edwin Troka**, po uzyskaniu dodatkowych wyjaśnień na swoje wątpliwości. „Osiągnięcie, które przejdzie do historii" — tak określa omawianą decyzję VI Plenum KC **Henryk Rozenkiewicz**, nawiązując do często spotykanej niedoli... wcześniej urodzonych rolników, pozostawianych na łaskę dzieci nie zawsze dobrych i nie zawsze chętnych do niesienia pomocy. Apeluje o konieczne ustalenie takich kryteriów, które by dopingowały do utrzymywania gospodarstw na najwyższym poziomie pomimo

(Dokończenie na str. 4)

Wiesława Rejnson

Kto odchodzi i dlaczego? Rozstajne drogi pracownika

CO roku dwa i pół miliona ludzi w Polsce odchodzi z pracy. Są przedsiębiorstwa, w których wymienia się w ciągu dwunastu miesięcy 40 proc. załogi. To są przypadki skrajne, świadczące jednak o tym, że fluktuacja kadr bywa istotnym problemem ekonomicznym i społecznym. Kto odchodzi i dlaczego?

Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta. W niektórych zakładach przeprowadzano badania, analizując przynajmniej niektóre zjawiska związane z tym procesem. Do zjawisk najbardziej niepokojących, najbardziej uporczywych należy porzucanie pracy. Przywykło się mniemać, że pracę porzucają ludzie niezdyscyplinowani, o niskich kwalifikacjach, pijacy, ludzie marginesu. Tymczasem w fabrykach „Unitry" okazało się, że tylko 20-proc. owej grupy ludzi to ci, dla których praca jest parawanem zasłaniającym przed milicją. Pozostali odchodzą z pracy, bynajmniej o tym nie marząc.

Ktoś chciał wziąć trzy dni urlopu, których mu nie udzielono, ktoś inny prosił o urlop, ponieważ znalazł się, jak pisze: „...w bardzo trudnych warunkach rodzinnych i mieszkaniowych. Zwróciłem się do dyrekcji o udzielenie mi urlopu bezpłatnego na remont budynku mieszkalnego. Pomimo że dyrekcja wyraziła zgodę, kierownik działu zgody nie wyraził..." Efekt: porzucenie pracy.

Interesy człowieka i interesy zakładu prowadzą często do rozstajnych dróg. Potrzeby pracownika i potrzeby pracodawcy łączy nazbyt wąska ścieżka. Ktoś remontuje dom, pisze o sytuacji krytycznej, może po prostu woda leje mu się z dachu na głowę. Pracodawcę to nie obchodzi. Pracodawca ma plan. A jednocześnie chce i musi mieć ludzi. Trudno znać dokładnie sytuację życiową każdego pracownika. Ale może zamiast dokładnej znajomości wystarczy odrobina wyobraźni?

Przedsiębiorstwo zatrudniające tysiąc, dwa, pięć tysięcy pracowników nie może kierować się wyłącznie samymi pryncypiami. Musi być w swojej polityce kadrowej elastyczne. A elastyczność polega na tym, aby umieć czasem tracić. Może czasem więcej zyska się tracąc miesiąc pracy jednego człowieka, niż tracąc go w ogóle?

Fluktuacja kadr nie jest problemem, nad którym należy wyłącznie płakać. Świadczy ona również o tym, że człowiek może sobie w Polsce pracę wybrać, co z jego punktu widzenia jest zawsze zjawiskiem korzystnym. Pamiętam górnika, który chcąc ukazać awans społeczny swojej rodziny powiedział: „Mój dziad jeździł po pracę do Westfalii, ojciec już miał pracę na miejscu, a ja mogę ją sobie wybrać". Możliwość dokonywania wyborów warunkuje wolność człowieka, daje mu poczucie szansy i perspektyw. Nie wspomnę już o tym, że gdyby kadra w Polsce była idealnie stabilna, nie miałby kto budować — na przykład... Huty „Katowice".

Ale jeśli człowiek odchodzi z pracy zupełnie sobie tego nie życząc, przez przypadek, a jednocześnie sprawia tym kłopot pracodawcy, znajdujemy się na granicy paradoksu. Nie ulega wątpliwości, że w tym przypadku zawinionego przez zakład pracy.

Toteż słuszny wniosek wysnuła „Unitra" z prowadzonych badań, gdy po analizie zjawiska porzucania pracy posłała na szkolenie swoich mistrzów. Na tych, którzy chcą odejść (jeśli rzeczywiście tego chcą), wpłynąć nie można. Ale można wpłynąć na własną kadrę kierowniczą, aby sama nie przysparzała sobie kłopotów. Program szkolenia zawiera elementy socjologii, pedagogiki, psychologii. Tak więc i w tym przypadku jeszcze raz powracamy do źródła wszechrzeczy: do człowieka, do problemów humanistycznych. Mistrzów uczą nowoczesnej techniki kierowania ludźmi. Tak się to nazywa. Nie wiem, czy jest to technika nowoczesna. Raczej chyba stara jak świat. Może tylko zapomniana.

Ludzie chcą pracować, bo na pracy wspiera się cały gmach ich życia. Ale praca całego życia nie stanowi. I w wielu przypadkach trzeba to zrozumieć, nie przymykać oczu, ale właśnie zrozumieć, że to nie człowiek, ale sytuacja, obiektywne zdarzenie rodzi konflikt pracownik — pracodawca. Przezwyciężenie tego konfliktu — właśnie dzięki mądrej ocenie przyczyn i skutków konfliktu — zawsze przynosi obopólne korzyści i pracownikowi i zakładowi pracy, który staje się bogatszy w kadrę, a nie grono przelotnych ptaków.

Anna Jaglińska

Gospodarni żyją lepiej Dbałość o dom

BUDYNKI wymagają nie mniejszej dbałości niż maszyny a naprawa, przeprowadzana z reguły w ruchu, to jest w zamieszkanym budynku, przewyższa pod względem komplikacji podobne czynności wykonywane w przemyśle. Wprawdzie prawie czwarta część społeczeństwa mieszka w budynkach nowych, ale znaczy to też, że większość zajmuje pomieszczenia w starych. I z każdym rokiem starość tych budynków będzie większa, i burzliwie narastać będą potrzeby remontowe. W tym pięcioleciu trzeba wyremontować budynki zawierające 200 tys. mieszkań. Warto zdać sobie sprawę z ekonomicznych i społecznych rozmiarów tej kwestii, bardziej napiętej niż niejeden z wewnętrznych problemów przemysłu.

44 proc. ogólnej substancji mieszkaniowej w miastach, to budynki wznoszone przed 1944 rokiem, a w tym prawie 1/4 powstała przed rokiem 1918. W tych pomieszczeniach, liczących sobie pół wieku, a nawet dobiegających stulecia, izolacja akustyczna jest wprawdzie o niebo lepsza niż w dzisiejszych „mieszkaniach z fabryki", w których niesie się każdy plusk wody w łazience u sąsiada, ale też jeszcze w piątej części starych lokali (w miastach) nie ma wody, w co trzecim brak WC, w większości łazienek, gazu i centralnego ogrzewania.

Średnie miesięczne koszty utrzymania budynków starych, pozostających z reguły pod zarządem rad narodowych i zakładów pracy, są bardzo wysokie i zbliżają się do 10 złotych za metr kwadratowy, nie licząc w tym jakichkolwiek robót modernizacyjnych. Chodzi tylko o to, by dach naprawić, schody wyreperować, położyć tynk w miejsce zmurszałego, utrzymać sieć wodociągową i kanalizacyjną. Oczywiście, z każdym rokiem koszty te będą narastać, zgodnie z logiką czasu, z każdym też rokiem ta dbałość o dom stanowić będzie coraz większą sferę konsumpcji zbiorowej, finansowanej przez państwo, bo już obecnie koszt utrzymania jest trzykroć wyższy od wpływów z czynszu (poza budownictwem spółdzielczym, korzystającym z przywileju dysponowania młodym majątkiem).

> Bez szałasu, jaskini, dachu nad głową — domu — nie może żyć człowiek, jak to wynika z historii naszej cywilizacji. Właśnie w domach, w budynkach mieszkalnych zawarta jest wielka cząstka naszego narodowego majątku warta dwa biliony złotych.
>
> W czasie krótszym niż życie jednego pokolenia podwoją się zasoby mieszkaniowe Polski. Warto jednak przez chwilę przyjrzeć się bardziej prozaicznemu problemowi: remontom.

Te koszty — patrząc od strony techniki gospodarowania — są przecież finansowym wyrazem wielkiego zapotrzebowania na robociznę i sprzęt, na budowlanych, instalatorów, hydraulików i profesji niezbędnych dla utrzymania domu w należytym stanie. I oto istotna sprawa: przedsiębiorstwom zajmującym się remontami domów po prostu brakuje sił. Czas, jaki minął od reformy czynszów i związanej z nią reorganizacji przedsiębiorstw remontowych, zdążył już zdeprecjonować ówczesne rozwiązania. Wobec burzliwie narastających potrzeb — w miarę starzenia się zasobów — służbom remontowym brakuje sprzętu, ludzi, a co najważniejsze — materiałów. Jak wynika z oficjalnych danych, przydziały pokrywają zaledwie 60 proc. potrzeb. I dlatego też dla lokatora, który powinien cieszyć się z remontu połączonego z unowocześnieniem, taka generalna naprawa jest osobistą klęską, dezorganizującą życie czasem na trzy lata.

W zleconej na VII Zjeździe nieustannej lustracji rezerw — możliwości lepszej pracy — nie sposób pominąć gospodarowania zasobami mieszkaniowymi. Splatają się w tej kwestii zarówno najistotniejsze elementy warunków życia wielkiej części społeczeństwa, jak i efektywności gospodarowania. Przecież rozumna dbałość o to, czym już dysponujemy, przynosi nie mniejsze efekty niż nowe inwestycje, ba, warunkuje społeczny i gospodarczy sens nowego budownictwa. Mówiono o tym na krajowej naradzie aktywu samorządowego, na sejmowej komisji administracji, gospodarki terenowej, ochrony środowiska. Społeczny interes i reguły prowadzenia gospodarki nakazują wniesienie tematu naprawa remontów do spisu spraw dziś najważniejszych, wymagających skutecznego rozwiązania.

Marek Borski

Widmo śmierci nad „mare nostrum"

SOS dla Morza Śródziemnego

KATASTROFIŚCI twierdzą, że już za kilka lat pojawią się reklamy w stylu: „Pospiesz się z wyjazdem nad Morze Śródziemne, gdyż w przyszłym roku będzie już za późno". Pesymiści uważają bowiem, że życie w Morzu Śródziemnym zamrze jeszcze w tym stuleciu i ten olbrzymi zbiornik wodny zmieni się w cuchnącą kałużę.

WIELKI ŚMIETNIK

Śródziemne — siódme co do wielkości morze na kuli ziemskiej, jest w zasadzie olbrzymim jeziorem śródlądowym, tyle że zawierającym słoną wodę morską. Jego powierzchnia wynosi ok. 2500 tys. km kw., liczy ponad 4 tys. km długości i 800 km szerokości. Ma tylko dwa niewielkie połączenia: z Atlantykiem przez Cieśninę Gibraltarską oraz przez Dardanele i Bosfor z Morzem Czarnym. Oblicza się, że aby przez Gibraltar nastąpiła wymiana wody śródziemnomorskiej trzeba by co najmniej 80 lat.

Nad Morzem Śródziemnym w 18 państwach mieszka ponad 300 mln ludzi, przy czym — ponad 100 milionów w około 600 aglomeracjach miejskich. Nad samym morzem oraz nad rzekami wpadającymi do niego pracuje ponad milion zakładów przemysłowych, a odchody z miast i wszelkie zanieczyszczenia przemysłowe w ponad 90 procentach odprowadzane są do morza. Oblicza się, że morze to przyjmuje obecnie ok. 1,5 mln ton zanieczyszczonych wód, które zawierają również przeróżne trucizny groźne dla organizmów żywych.

ROPA CZYLI „GWOŹDŹ DO TRUMNY"

Kolejne źródło zanieczyszczenia, to ropa naftowa.

Przez Morze Śródziemne wiodą szlaki tankowców z ropodajnych pól państw arabskich w Afryce północnej i w Azji. Oblicza się, że — w procesie transportu — rocznie wylewa się do Morza Śródziemnego ok. 400 tys. ton ropy naftowej w „czystej postaci" bądź też poprzez wylewanie wody, którą czyści się ładownie. Tymczasem naukowcy obliczają, że jeden litr ropy naftowej zatruwa... ponad milion litrów wody morskiej.

Podana wyżej ilość stanowi prawdopodobnie mniej niż połowę ropy wpadającej do morza, zakłada się bowiem, że drugie tyle ropy trafia do morza z okrętów wojennych — a tych w tym rejonie nie brakuje. Do tego niektórzy dodają jeszcze ok. 30 tys. ton ropy naftowej i jej pochodnych dostających się do morza z rafinerii pracujących bezpośrednio na wybrzeżu.

Naukowcy, którzy z troską patrzą na zatruwane ropą morze uważają, że najszczęśliwszym dla niego okresem w ostatnich latach był okres, gdy unieruchomiony był Kanał Sueski.

Wielkie tankowce pływały wówczas wokół Afryki. Obecnie „gwoździem do trumny" Morza Śródziemnego może stać się realizowany już projekt pogłębienia wspomnianego kanału, aby mogły nim przepływać dwa razy większe tankowce.

WSPÓLNIE NA RATUNEK

Alarm podniesiony przez naukowców, którzy twierdzą, że w ciągu ostatnich trzech dziesięcioleci naszego wieku do Morza Śródziemnego trafi więcej groźniejszych zanieczyszczeń niż w ciągu ostatnich 300 lat, znalazł ostatnio oddźwięk. Szczególnie Jugosławia, nie ustaje w wysiłkach, aby zmobilizować jak najwięcej organizacji i państw w celu możliwie najszybszego zorganizowania ratunku dla środowiska morskiego. I nic dziwnego.

Właśnie Adriatyk jest typowany przez naukowców, jako ta część Morza Śródziemnego, w której w pierwszej kolejności nastąpi zanik życia biologicznego.

W Jugosławii zorganizowno już kilka konferencji poświęconych problematyce śródziemnomorskiej. W połowie lutego br. odbyła się w Splicie trzecia konferencja poświęcona ratowaniu morza. Uczestniczyli w niej przedstawiciele 15 państw (poza Albanią, Libanem i Syrią).

Obrady były bardzo owocne, mimo że na sali znajdowali się przedstawiciele państw bardzo powaśnionych — Grecy obok Turków i Cypryjczycy, przedstawiciele Izraela obok Arabów, Libia i Egipt, Tunezja, Maroko i Algieria. Ustalono, że wszystkie państwa będą współpracować nad stworzeniem wieloletniego planu ratowania Morza Śródziemnego, który byłby realizowany do roku 2000. Ustalono też podjęcie bezpośrednich akcji ratunkowych; te ostatnie mają być realizowane w ciągu najbliższych dwu lat kosztem 1,5 mln dolarów. Koszty mają być pokrywane wspólnie proporcjonalnymi wpłatami poszczególnych państw.

Być może podejmowane wysiłki przyniosą pozytywne owoce i dzięki temu nasze dzieci będą miały szansę spędzania urlopu na przepięknym wybrzeżu Adriatyku czy Riwierze włoskiej lub francuskiej.

Korespondencja z Jugosławii

Dariusz Pilewski

Na skalę epoki...

(Dokończenie ze str. 3)

nieuchronnych widoków na przekazanie dobytku następcy.

Wspomniany już mistrz plonów Józef Kwir z Trutnowa proponuje ustalenie wysokości emerytury procentowo od wartości sprzedawanych płodów, tzn. bez górnej granicy. Jakiś głos wyrywa się ze spostrzeżeniem, że nie jest winą rolnika, jeśli ma ziemi mało, że jest uzależniony od pogody i urodzaju, że na klasę gleby też nie ma wpływu. Autor tych rozważań zapomina widocznie, że na los każdego człowieka mają przecież także wpływ czynniki obiektywne...

WIĘKSZOŚĆ dyskutantów objawia szczere zainteresowanie takim układem postanowień, by rosła, a nie malała produkcja rolna, by przekazywane budynki inwentarskie reprezentowały wysoki standard, by przyszli emeryci mogli w godne ręce przekazać swój dobytek. Taka jest w ostatecznej wymowie kwintesencja wniosków, stawianych z pozycji obywatelskiej, a także ze świadomością, że... epokowe wydarzenie dotyczy wprawdzie poszczególnych kieszeni, musi jednak liczyć się z kieszenią zasadniczą: skarbu państwa.

Przed rozejściem się, przewodniczący zebrania ustala, kto w której z dziesięciu wsi przeprowadzi podobne obrady. Chodzi przecież o to, by konsultacja objęła ogół rolników i przysporzyła cennych wniosków, możliwych do zastosowania na etapie pozycji wyjściowej, o poziomie której zadecydują najbliższe lata.

WIESŁAWA REJNSON

Widłak jest pod ochroną

Przypominamy, że widłak należy do roślin prawem chronionych, toteż nie wolno go zrywać, ani sprzedawać. Przypomnienie jest o tyle na czasie, że pomimo wielokrotnych ostrzeżeń spotyka się ludzi usiłujących handlować tą delikatną rośliną, nabywaną dla upiększania stołów wielkanocnych.

Schwytanym na gorącym uczynku grożą ustawowe kary. Nie warto się na nie narażać, a ponadto trzeba mieć sumienie obywatelskie uczulone na przepisy, biorące w obronę zanikające okazy ojczystej przyrody.

W.R.

Zgubiono - znaleziono

W wolną sobotę, 2 kwietnia, około godz. 10 w autobusie linii nr 6 w Elblągu znaleziono torbę na zakupy i portmonetkę. Informacja w sprawie zguby pod nr tel. 32-20-51 do 59, wew. 245.

(des)

ZAŁATWIAMY OD RĘKI

A.B. Gdańsk: Wszystkie dostępne w handlu rozmiary odzieży męskiej znajdują się teraz w sklepach, toteż WPHW nie ma zamiaru powracać do poprzedniej formy sprzedaży, kiedy różne sklepy miały wyłącznie pewien ograniczony asortyment odzieży.

(r)

Elżbieta Ch. Gdańsk: Każde podanie złożone do urzędu winno być rozpatrzone w ustalonym terminie. Proponujemy wysłać odpowiedni wniosek listem poleconym.

(p)

Tadeusz Z. Sopot: W ankiecie personalnej powinien Pan podać zgodnie z prawdą, że jest Pan karany. Tego rodzaju skazanie nie stoi na przeszkodzie w zatrudnieniu Pana również na stanowisku kierowniczym i materialnie odpowiedzialnym.

(p)

Akcja „C" Od słów do czynów

* Przygotowanie do sezonu * Od 15 bm. do 5 maja - drugi przegląd miast i osiedli

Około 7,2 mln osób przewinęło się w okresie ubiegłorocznego sezonu letniego przez woj. gdańskie. Oznacza to, że nasz region zajmuje drugie miejsce w kraju, pod względem ruchu turystycznego. W ocenie ub. sezonu dokonanej przez GKKFiT znalazło się szereg pochlebnych opinii na temat przygotowania terenów rekreacyjnych, miejsc noclegowych i bazy gastronomicznej. Główny inspektor sanitarny natomiast miał sporo zastrzeżeń. Uwag i refleksji było sporo, toteż kompleksowemu omówieniu wszystkich problemów poświęcona była wczorajsza narada prezydentów miast i naczelników gmin, którą prowadził wojewoda **Henryk Śliwowski.**

Jeszcze raz przypomniano, że podstawowy wysiłek władz administracyjnych winien się skoncentrować na zapewnieniu wypoczynku pracy załogom miejscowych zakładów pracy. Wskazano na pilną potrzebę właściwego organizowania imprez kulturalnych i koordynowanie ich z handlem oraz usługami. Pamiętać przy tym trzeba, że sezon turystyczny na Wybrzeżu — to nie tylko miesiące letnie. Również wiosną i jesienią powinno się efektywnie wykorzystywać istniejącą bazę i zaplecze. Sprawa ta winna leżeć na sercu nie tylko Wydz. Kultury Fizycznej i Zjedn. Gosp. Turyst. „Turus" ale przede wszystkim gospodarzom miast i gmin. Krótko mówiąc: **wszystko w rękach naczelników i prezydentów.**

O tym, że daleko jeszcze do ideału mówią wyrywkowe kontrole, przeprowadzone w terenie, począwszy od podstawowej sprawy: czystości, ładu i porządku. Nic też dziwnego, że stan taki spotkał się z surową krytyką wojewody.

W trakcie narady uwypuklony został m. in. problem miejsc noclegowych i kwater prywatnych. Kontrolerzy „Turusu" zdyskwalifikował ok. 15 tys. miejsc, charakteryzujących się niedostatecznym standardem i nieproporcjonalnie wysokimi cenami. Mimo to, przewiduje się, że przedsiębiorstwo to świadczyć będzie najwięcej usług — w stosunku do innych regionów — uzyskując obrót w wysokości ok. 1 mld złotych.

Debata nad przygotowaniem miejscowości woj. gdańskiego do sezonu turystycznego przyniosła niewiele konkretnych wniosków. Sygnalizowała raczej skalę problemu oraz kierunki jego rozwiązywania. Przypuszczać należy, że wiele uściśleń przyniesie drugi przegląd miast i ośrodków miejsko-gminnych, który odbywać się będzie w okresie od 15 bm. do 5 maja br.

Grad.

W podróż cudzym samochodem

W sobotę, 9 kwietnia, o godz. 9 z Gdańska do Zamościa pojedzie samochód „Fiat 125p". Wolne jedno miejsce. Kontakt pod nr tel. 53-19-83.

W sobotę, 9 bm., o godz. 11 pojedzie do Białegostoku „Syrena". Wolne trzy miejsca. Wiadomość pod nr tel. 374-622 od 7 do 14. (des)

Również w sobotę, 9 kwietnia, o godzinie 13 do Grodziska Maz. pojedzie samochód „Skoda". Wolne trzy miejsca. Powrót 12 kwietnia. Informacja pod nr tel. 21-72-34 od 7 do 14.30. (des)

W sobotę, 9 kwietnia, rano z Gdyni do Kudowy-Zdroju pojedzie „Fiat-125p". Wolne trzy miejsca. Kontakt pod nr tel. 20-23-19 do godz. 20.

W sobotę, 9 kwietnia rano pojedzie do Lublina „Skoda". Powrót do Gdańska 12 bm. Wolne dwa miejsca. Informacje pod nr tel. 52-24-21 po godz. 16.

W sobotę, 9 bm. „Fiat 125p" udaje się do Łęczycy trasą E16 przez Świecie, Toruń, Włocławek. Wolne 2 miejsca. Powrót 11. 4. Kontakt — Gdynia Wzgórze Nowotki, Matejki 5 m. 17. erg

W sobotę 9 kwietnia w południe z Gdańska do Olsztyna pojedzie samochód marki „Fiat 125p". Wolne cztery miejsca. Kontakt pod nr tel. 52-18-06, wieczorem.

Dziś, 8 kwietnia, wieczorem lub w sobotę, 9 bm. rano z Gdańska do Ciechanowa pojedzie „Fiat 125p". Wolne trzy miejsca. Wiadomość: Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Traugutta 27 m. 6, p. Olszak. (des)

Młodzi Mistrzowie Techniki

W Gdańskim Kombinacie Budowy Domów Gdańsk-Kokoszki odbyło się IV Plenum Zarządu Dzielnicowego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej Wrzeszcz-Oliwa. Plenum poświęcone było kierunkom aktualizacji społeczno-zawodowej młodzieży w tej dzielnicy.

W trakcie plenum najbardziej aktywnym członkom organizacji wręczono legitymacje partyjne. Podsumowano także Turniej Młodych Mistrzów Techniki, którego łączne efekty w dzielnicy osiągnęły sumę ponad 40 mln zł.

I miejsce w turnieju zajęła młodzież z Przedsiębiorstwa Dróg i Mostów, następnie z „Energopolu IV" i Woj. Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. Także w Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarności w finale na szczeblu wojewódzkim dwa I miejsca zajęły organizacje ZSMP z dzielnicy Wrzeszcz-Oliwa: Woj. Przeds. Transportu i Sprzętu Budownictwa Komunalnego, gdzie wypracowano w czynach społecznych 5 mln zł oraz Hufiec OHP 9—5, gdzie przepracowano społecznie 3 tys. godzin. (ztm)

Niedziela 17 bm. o godz. 11

Lotnicze spotkanie na Zaspie

Tegoroczne, III wiosenne zawody modeli rakiet odbędą się — jak poprzednie imprezy lotnicze „Wieczoru" — na terenie dawnego lotniska we Wrzeszczu, udostępnionym organizatorom przez Spółdzielnię Mieszkaniową „Zaspa". Planuje się je w niedzielę, 17 bm. Początek o godz. 11.

Celem tego spotkania lotniczego na Zaspie jest uczczenie przypadającego 12 bm. Międzynarodowego Dnia Kosmonauty i Lotnictwa — i rocznicy umieszczenia przez Związek Radziecki na orbicie okołoziemskiej pierwszego statku kosmicznego „Wostok 1" z kosmonautą Jurijem Gagarinem.

Organizatorami zawodów są: Wojewódzki Ośrodek Modelarstwa LOK i nasza redakcja przy współudziale Domu Harcerza w Gdańsku.

Będzie to kolejna już impreza przebiegająca pod znakiem 20-lecia „Wieczoru Wybrzeża". Zawodnikom przypominać o tym będą pamiątkowe proporczyki.

Otrzymać je może każdy, kto wykona wymagany model rakiety czasowej na spadochronie. Przy budo-

Sposób umieszczenia modelu na wyrzutni obserwuje instruktor czuwający nad zachowaniem zasad bezpieczeństwa. Fot. M. Zarzecki

wie należy pamiętać, że o wielkości średnicy kadłuba rakiety decydują rozmiary silnika rakietowego.

Woj. Ośrodek Modelarstwa przygotował dla zawodników silniki o średnicy zewnętrznej 19,3 mm. Przy nieco większej pojemności kadłuba można będzie silniczek owinąć papierem lub taśmą klejącą.

Długość silników wynosi 50 mm, średnica wewnętrzna 16.3 mm, waga silnika 15 g, waga paliwa 6 g, impuls całkowity do 5 N/sek, czas pracy około 0,7 sek, a opóźnienie ok. 3 sek. Jest to modelarski silnik rakietowy na paliwo stałe, produkowany przez Spółdzielnię Pracy „Chema" w Olesinie koło Mińska Mazowieckiego.

Zawodnicy otrzymają je dopiero na starcie. Zasady bezpieczeństwa wymagają aby początkujący modelarze używali silniczków wyłącznie w obecności instruktora. Silnik należy odpalać tylko po zainstalowaniu go w modelu rakietowym na wyrzutni.

To odpowiedź tym, którzy interesowali się możliwością przeprowadzenia prób i nabyciem silników. Ich sprzedażą zajmują się sklepy Centralnej Składnicy Harcerskiej, realizujące zamówienia ośrodków modelarskich.

Przypominamy, że każdy model musi być (wzdłuż korpusu rakiety) oznakowany numerem startowym zawodnika.

Kolejne miejsca na liście uczestników zajmują członkowie modelarni LOK „Tajfun" przy Osiedlowym Domu Kultury w Tczewie, działającym pod kierunkiem instruktora **Józefa Czajkowskiego: 73. Andrzej Sontowski, 74. Wiesław Dąbrowski, 75. Bogusław Dąbrowski, 76. Kazimierz Miłkowski, 77. Jarosław Czajkowski, 78. Krzysztof Czajkowski, 79. Jacek Czajkowski, 80. Piotr Baer, 81. Marian Kaczmar, 82. Ryszard Trochowski, 83. Sławomir Różycki, 84. Kazimierz Bańkowski, 85. Piotr Andrzejewski, 86. Zbigniew Szulczyński i 87. Andrzej Brylowski.**

Organizatorzy przygotowują dla zwycięzców nagrody. Uczestnikom i kibicom przypominamy, że głównym celem imprezy jest niedzielny relaks i dobra zabawa. Dlatego konieczne jest, by wszyscy czuli się jej współgospodarzami.

(łasz)

Śmierć pod traktorem

Stanisław Dawidowski był już długoletnim, doświadczonym kierowcą. Pracował w Zakładzie Rolnym Koszwały, należącym do PGR w Pruszczu, zaś służbowe mieszkanie miał w PGR Wiślinka. Swą pracę kierowcy ciągnika „Ursus" wykonywał również 15 grudnia ub. roku. Niestety skusił go alkohol, wypił sobie dwie „setki", co wystarczyło, aby później badanie chemiczne jego krwi wykazało zawartość 1,85 promille alkoholu absolutnego.

Wieczorem Stanisław Dawidowski prowadził ciągnik „Ursus" na trasie Wiślinka — Trzcianowo. Warunki atmosferyczne były złe, padał śnieg, asfaltowa nawierzchnia szosy była mokra i śliska. Najważniejsze było jednak to, że znajdując się pod działaniem alkoholu kierowca rozwinął nadmierną szybkość i nie zachował wymaganej w takiej sytuacji ostrożności. Jechał zbyt blisko pobocza drogi i nie zauważył idącego prawą krawędzią Józefa K. w odległości 500 m.

Przechodzień uderzony przednią częścią ciągnika został odrzucony i wpadł pod tylne koła. W wyniku uderzenia i przejechania doznał złamania podstawy czaszki, zniecenia klatki piersiowej i innych ciężkich obrażeń, które okazały się śmiertelne.

Po wypadku Stanisław Dawidowski nie zatrzymał się, choć jadący z nim Antoni S. wyraźnie go do tego wzywał. Dojechał do domu i tu zaparkował ciągnik. Wkrótce w mieszkaniu Stanisława Dawidowskiego zjawiła się milicja, która aresztowała go pod zarzutem spowodowania wypadku śmiertelnego.

Po zakończeniu śledztwa w tych dniach Stanisław Dawidowski zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem Rejonowym w Gdańsku. Został skazany na 3 lata pozbawienia wolności oraz prawa jazdy na okres 5 lat. Przy ferowaniu wyroku sąd wziął m. in. pod uwagę, że oskarżony miał na utrzymaniu 6-cioro dzieci.

Wyrok nie jest jeszcze prawomocny.

Wesołych mazurków,
dorodnych bab
kolorowych pisanek
i udanych Świąt
Życzy PODWIECZOREK

PODWIECZOREK

Kulisy operacji X

Śmierć w kuchni

(Dokończenie)

Streszczenie poprzedniego odcinka: pada deszcz. Dzwoni telefon. Mężczyzna informuje inspektora Gździla i st. sierżanta Piętkę, że znalazł swoją żonę martwą w kuchni. Po przybyciu na miejsce ustalone zostają następujące fakty: kobieta ma rozbitą szczękę i ranę na środku głowy. Leży koło zlewozmywaka. Szafki nad i pod zlewozmywakiem są pootwierane. Ostatnią czynnością nieboszczki było zmywanie naczyń. Zeznania świeżo upieczonego wdowca wykluczają morderstwo na tle rabunkowym.

– Tiaa – powiedział inspektor Gździl – wszystko jasne.

– Jak dla kogo – zauważył st. sierżant Piętka, który niczego nie zauważył.

– Nie było żadnego morderstwa.

– ... tylko nieszczęśliwy wypadek – ciągnął dalej inspektor. – Szanowna nieboszczka zmywając naczynia w pewnym momencie podniosła energicznie głowę i rozbiła ją o otwarte drzwiczki wiszącej szafki. Następnie, zamroczona bólem wykonała gwałtowny odruchowy przysiad...

– I dzięki temu rozbiła szczękę o drzwiczki szafki stojącej pod zlewozmywakiem! – podchwycił błyskotliwie Piętka.

– Jakie dzięki! – oburzył się wdowiec.

– Przepraszam – odparł skonfundowany Piętka – chciałem powiedzieć, że bezpośrednią przyczyną zejścia pana żony, były obrażenia, jakie zadała sobie o drzwiczki szafek.

– Tiaaa – rzekł w zamyśleniu inspektor Gździl – musiała nieźle przybzować! Dynamit nie kobieta!

Na twarz

Dwa tygodnie wstecz pisaliśmy o tym, jak został potraktowany gość „Wczasowej" w Sopocie, kiedy poprosił o szklankę wody. Wodę poradzono mu pić w domu, książki skarg i wniosków nie dano, a kierownik lokalu wyraził gotowość wypłacenia gościowi 2 tys. złotych w zamian za zyskanie świętego spokoju. Całość nosiła tytuł „Na kolana".

WSS „Społem" Oddział Sopot przysłała do nas pismo, w którym dyr. Franciszek Bieniek stwierdza: „Pouczono kierownika zakładu i barmankę, że nie powinni ulec nerwom i od powiadać konsumentowi w sposób niegrzeczny. Jednocześnie zwrócono im uwagę, że w przyszłości, w razie zaistnienia tego typu skarg, zostaną w stosunku do nich wyciągnięte surowe konsekwencje służbowe.

A teraz – dalszy ciąg – z kolan padamy na twarz.

30.03. br. trzech młodych panów usiłowało coś zjeść w tej jadłodajni. Gdy po półgodzinnym wysiadywaniu jeden z panów zdecydował się wreszcie poprosić siedzącą przy służbowym stoliku kelnerkę nr 3, by podeszła do nich ta odparowała nie ruszając się z miejsca – „A co ty możesz chcieć, oprócz piwa!"

Panowie piszą, że są by walcami „Wczasowej", a niegrzeczna obsługa jest specjalnością tego zakładu. To, że kelnerka „tyka" gości i wie lepiej od nich czego chcą, nie jest czymś wyjątkowym.

Są dwa wyjścia: albo zmienić lokal panowie, albo zmienić personel w lokalu panie dyrektorze!

Wirówka nonsensu

Myśleliśmy już, że po zwisie ozdobnym męskim, palcochronie stalowym, zamiataczu płaskim – nowych nazwach krawata, naparstka i szczotki, wymyślonych przez przemyślnych producentów, nic już nas w podziw nie wprawi. Zmieniliśmy jednak zdanie, gdy osoba zaproszona z „P", a namiętnie nie zbierająca etykietki (takie hobby) wypożyczyła nam część swoich zbiorów. Kilka nazw zdołaliśmy nawet rozszyfrować!

– Muchobijka – packa na muchy. Autor – Spółdzielnia Pracy Wytwórczości Różnej „Nasza Praca" w Krakowie. Nazwa ładna, ale prosząca wręcz o warianty – muchotłuk, muchotrzask, muchobęc, muchotrzep itp.

– Ćwibakówka aluminiowa – obiekt nie zidentyfikowany. Nazwa wylęgła się w KAZAGD „Domgos" w Krakowie.

– Wieszak podomkowy – wieszak jako taki. Brawa za udziwnianie należy bić Sp-ni Pracy „Winipol" w Łodzi.

– Kipichrony – produkt ChZPiP w Chodzieży – po naszemu antykipce.

– Wstawka z podstawką – nie wiemy co, ale gratulujemy dowcipu Chorzowskim Zakładom Metalowym Przemysłu Terenowego.

– Kubek 3-uszny z obciążnikiem – owoc przemyśleń krakowskiej „Chemoplastyki", która jak widać zatroskała się o naczynie dla trójrękich atletów.

Cicho albo won!

Starsza pani wybrała się 23 marca br. autobusem PKS o godz. 9.18 z Mierzeszyna do Gdańska. Podróż zapowiadała się dobrze, aczkolwiek przebiegała beznadziejnie. Zaczęło się od tego, że mimo wolnych miejsc, kierowca autobusu GN-9486 nie zatrzymał się na przystanku w Warczu, by zabrać oczekujących. Starszą panią podkusiło licho. Podeszła do młodego kierowcy i spytała, dlaczego nie zabrał pasażerów. „Baba siadaj i nic nie gadaj, bo zaraz cię wysadzę" – odpowiedział grzecznie młody gniewny i ostro przyhamował. Starszą panią rzuciło o maskę, a kierowca rad z udanego dowcipu, śmiał się do rozpuku. Gdy starsza pani zwróciła mu uwagę na niestosowność zachowania, kierowca popatrzył na nią z politowaniem i wymownym gestem popukał się w czoło.

Mamy nadzieję, że starsza pani zakarbowała sobie tę naukę, że młodszych zaczepiać nie należy, szczególnie gdy wykonują swoje obowiązki służbowe. Skoro rozmowa z kierowcą jest zabroniona, należy to uszanować, by nie narazić się na należytą odprawę.

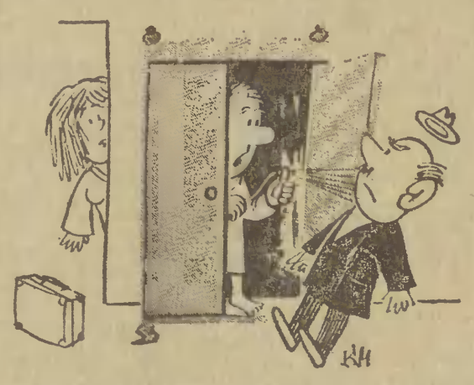

– Śmigus dyngus! Rys. Kazimierz Mozołewski

Historie dwuwymiarowe

Bezdomni

Obudził mnie przeraźliwy, rozdzierający płacz dziecka. Gwałtownie wyrwana ze snu siadłam na tapczanie i przez chwilę, w egipskich ciemnościach, szukałam ręką budzika. Pierwsza w nocy! Diabli nadali. Dzieciak darł się jak opętany. Początkowo nie mogłam ustalić, skąd ten rozdzierający wrzask się rozlega. Kiedy uświadomiłam sobie, że toto piszczy na moim balkonie, odjęło mi z wrażenia czucie w nogach.

– O rany! – jęknęłam – podrzucili mi bachora! Co ja teraz zrobię?!

Wrzask nie ustawał.

– Chwileczkę – powiedziałam sama do siebie – nie denerwuj się. Mieszkasz na pierwszym piętrze, jak ci mieli podrzucić? Dosłownie?!

Wrzask wzmagał się z każdą chwilą.

– A jednak! Przecież wyraźnie słychać – odrzekłam sama sobie – trzeba zobaczyć.

Rozdygotane, waciane nogi wsunęłam w kapcie i poszurałam na balkon. Wystawiłam nos przez szparę w drzwiach i zobaczyłam ogromnego kota. Ślepia jarzyły mu się fosforycznym blaskiem. Siedział na krawędzi balustrady i przez moment myślałam, że zaraz skoczy mi do gardła.

– A pójdziesz ty! – pisnęłam jak wystraszona mysz. Popatrzył na mnie z pogardą i niespiesznym krokiem, ociągając się, zniknął za przepierzeniem balkonu sąsiada. Na wszelki wypadek zamknęłam drzwi balkonowe. Wróciłam do łóżka. Ale zasnąć nie mogłam. Pojedyncze jęki i lamenty kota przemieniały się w chóralne zawodzenie kociej zgrai, koncertującej w pobliżu pergoli.

Gdy po południu przyszli do mnie Małofiaccy, Buba Krempliniak i magister Basik, szczęki raz po raz rozdzierało mi ziewanie.

– A cóż to w nocy robiliśmy? – puścił do mnie łobuzerskie oko Małofiacki.

– Koty ganiałyśmy – ostudziłam jego domysły i opowiedziałam nocną przygodę.

– Taki zdziczały kot – stwierdziła autorytatywnie Buba – mógłby cię w nocy zagryźć!

– Pleciesz... – machnęłam lekceważąco ręką, ale poczułam się nieswojo.

– Faktem pozostaje – rozpoczął wykład mgr Basik – że koty są zdziczałe i występują na Przymorzu w znacznych ilościach, co stanowić zaczyna problem...

– Problem, to już jest z nimi od dawna – uściśliła Buba. – Moja jedna znajoma mieszka w czteropiętrowym bloku. Jak się wchodzi na jej klatkę schodową, to za przeproszeniem smród jest taki, że aż dech zapiera!

– Koty paskudzą na klatce? – niedowierzająco spytała Małofiacka.

– Nie na klatce, a w piwnicy. Wszystkie kąty są upstrzone kocimi... no, wiecie czym.

– Przecież można zabezpieczyć okna piwnic siatkami – powiedziałam.

– Aha, akurat – odparła Buba – Moja znajoma też tak myślała. Poszło nawet do administracji z tym projektem.

– No i ?

– No i kierownik tylko się uśmiechnął. Nie da rady – powiedział – pani ludzi nie zna. Poniszczą!

– Nie wierzę! – oburzyła się Małofiacka. – Przecież siatki zabezpieczyłyby piwnice przed kocim paskudzeniem!

– Nie wierzysz? – zaszydziła Buba – a czy wiesz ile spółdzielnia wydała forsy na takie siatki dla falowca, w którym mieszka Pepsi? 20 tysięcy! – rzuciła triumfująco. – Idź, zobacz, co z nich zostało! Wszystkie połamane. Koty jak właziły do piwnic, tak, włażą. Pepsi może potwierdzić.

– Nie mogę – odrzekłam – bo ja mam M-2 i mnie się piwnica nie należy!

– Co ty gadasz? – zdziwił się Małofiacki.

– To, co mi w administracji powiedziano.

– A swoją drogą – podsumował dyskusję mgr Basik – coś z tymi kotami trzeba zrobić.

– A zapisz się do Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami i rób! – poradziła sarkastycznie Małofiacka.

Pepsi

Pan listonosz przyszedł

ZAWRÓT GŁOWY

Bożena D. z Gdyni, nasza stała i wierna czytelniczka, która czytuje nas wyjątkowo regularnie (sta wiamy za wzór) pisze, że 27 ub.m. o godz. 21.30 kierowca autobusu 125 (nr boczny 24350) jadącego na Obłuże, przyprawił ją o zawrót głowy. Powodem nie były bynajmniej jego wdzięki osobiste, lecz sposób prowadzenia przegubowca. „To, co wyprawiał ten pan – relacjonuje p. Bożena – na zakrętach, przechodzi ludzkie pojęcie. Brał je z taką szybkością, że dorośli z obłędem w oczach miotali się po autobusie, a dzieci ze strachu płakały".

Wygląda nam na to, że kierowca „125" nim się w WPK zatrudnił, obsługiwał diabelski młyn w wesołym miasteczku.

USŁUGA BEZ ODPOWIEDZIALNOŚCI

Pan Gwidon I. z Gdańska-Wrzeszcza, zaniósł do pralni chemicznej „Śnieżka" przy ul. Marchlewskiego 15 kożuch. Gdy poodrywał guziki i inne faramuchy poinstruowano go, że owszem pralnia kożuchy czyści, ale odpowiedzialności za wynik operacji nie bierze. Co o tym sądzić?

Że personel „Śnieżki" przy ul. Marchlewskiego w Gdańsku-Wrzeszczu swoją pracy nie traktuje odpowiedzialnie.

STRASZLIWA WOŃ

Pan Leon P. w imieniu mieszkańców ul. Serbskiej w Gdańsku-Oruni prosi nas, abyśmy uczulili kogo trzeba na straszliwą woń, która wydobywa się jako produkt uboczny z położonej nie opodal przetwórni garmażeryjnej. Zapachowotrującej miary dopełnia komin pobliskiej pralni oraz niedaleka smolarnia.

Jako że czasy, w których funkcjonowało powiedzonko „od smrodu jeszcze nikt nie umarł", minęły bezpowrotnie, sądzimy ze San-Epid zainteresuje się bliżej aurą nad ul. Serbską.

REPORTERZY informują

MIŁA NIESPODZIANKA

Adela B. kupiła na rynku od nieznanego osobnika pięć jajek, z których jak sprzedający zapewniał, lada dzień miały się wykluć kurczęta – ozdoba wielkanocnego stołu. Ku zdziwieniu nabywczyni, z jajek wylęgły się krokodylki. Adela B. wybiera się w najbliższym czasie z orbisowską wycieczką do Egiptu, by wpuścić miłe zwierzątka do Nilu.

Historie dwuwymiarowe

Bezdomni

Obudził mnie przeraźliwy, rozdzierający płacz dziecka. Gwałtownie wyrwana ze snu siadłam na tapczanie i przez chwilę, w egipskich ciemnościach, szukałam ręką budzika. Pierwsza w nocy! Diabli nadali. Dzieciak darł się jak opętany. Początkowo nie mogłam ustalić, skąd ten rozdzierający wrzask się rozlega. Kiedy uświadomiłam sobie, że toto piszczy na moim balkonie, odjęło mi z wrażenia czucie w nogach.

– O rany! – jęknęłam – podrzucili mi bachora! Co ja teraz zrobię?!

Wrzask nie ustawał.

– Chwileczkę – powiedziałam sama do siebie – nie denerwuj się. Mieszkasz na pierwszym piętrze, jak ci mieli podrzucić? Dosłownie?!

Wrzask wzmagał się z każdą chwilą.

– A jednak! Przecież wyraźnie słychać – odrzekłam sama sobie – trzeba zobaczyć.

Rozdygotane, waciane nogi wsunęłam w kapcie i poszurałam na balkon. Wystawiłam nos przez szparę w drzwiach i zobaczyłam ogromnego kota. Ślepia jarzyły mu się fosforycznym blaskiem. Siedział na krawędzi balustrady i przez moment myślałam, że zaraz skoczy mi do gardła.

– A pójdziesz ty! – pisnęłam jak wystraszona mysz. Popatrzył na mnie z pogardą i niespiesznym krokiem, ociągając się, zniknął za przepierzeniem balkonu sąsiada. Na wszelki wypadek zamknęłam drzwi balkonowe. Wróciłam do łóżka. Ale zasnąć nie mogłam. Pojedyncze jęki i lamenty kota przemieniały się w chóralne zawodzenie kociej zgrai, koncertującej w pobliżu pergoli.

Gdy po południu przyszli do mnie Małofiaccy, Buba Krempliniak i magister Basik, szczęki raz po raz rozdzierało mi ziewanie.

– A cóż to w nocy robiliśmy? – puścił do mnie łobuzerskie oko Małofiacki.

– Koty ganiałyśmy – ostudziłam jego domysły i opowiedziałam nocną przygodę.

– Taki zdziczały kot – stwierdziła autorytatywnie Buba – mógłby cię w nocy zagryźć!

– Pleciesz... – machnęłam lekceważąco ręką, ale poczułam się nieswojo.

– Faktem pozostaje – rozpoczął wykład mgr Basik – że koty są zdziczałe i występują na Przymorzu w znacznych ilościach, co stanowić zaczyna problem...

– Problem, to już jest z nimi od dawna – uściśliła Buba. – Moja jedna znajoma mieszka w czteropiętrowym bloku. Jak się wchodzi na jej klatkę schodową, to za przeproszeniem smród jest taki, że aż dech zapiera!

– Koty paskudzą na klatce? – niedowierzająco spytała Małofiacka.

– Nie na klatce, a w piwnicy. Wszystkie kąty są upstrzone kocimi... no, wiecie czym.

– Przecież można zabezpieczyć okna piwnic siatkami – powiedziałam.

– Aha, akurat – odparła Buba – Moja znajoma też tak myślała. Poszło nawet do administracji z tym projektem.

– No i ?

– No i kierownik tylko się uśmiechnął. Nie da rady – powiedział – pani ludzi nie zna. Poniszczą!

– Nie wierzę! – oburzyła się Małofiacka. – Przecież siatki zabezpieczyłyby piwnice przed kocim paskudzeniem!

– Nie wierzysz? – zaszydziła Buba – a czy wiesz ile spółdzielnia wydała forsy na takie siatki dla falowca, w którym mieszka Pepsi? 20 tysięcy! – rzuciła triumfująco. – Idź, zobacz, co z nich zostało! Wszystkie połamane. Koty jak właziły do piwnic, tak, włażą. Pepsi może potwierdzić.

– Nie mogę – odrzekłam – bo ja mam M-2 i mnie się piwnica nie należy!

– Co ty gadasz? – zdziwił się Małofiacki.

– To, co mi w administracji powiedziano.

– A swoją drogą – podsumował dyskusję mgr Basik – coś z tymi kotami trzeba zrobić.

– A zapisz się do Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami i rób! – poradziła sarkastycznie Małofiacka.

Pepsi

NA SZKLANYM EKRANIE

Dziś w programie I o godz. 20.30 będziemy mieli okazję obejrzeć film **„Krótka podróż".** Jest to polski dramat psychologiczny według scenariusza i w reżyserii Wojciecha Rogulskiego. Ta banalna historia trójkąta miłosnego dzięki starannej realizacji i dobremu aktorstwu, nabiera walorów głębokiej przypowieści o ludzkich postawach. W głównych rolach zobaczymy **Danutę Kisiel, Jana Nowickiego i Leonarda Pietraszka.**

W programie II o godz. 21.00 coś dla melomanów — koncert **Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia i Telewizji,** którą poprowadzi **Jose Serebriera.** Wystąpi też solistka **Bożena Kinasz — Mikołajczyk** (sopran). W programie VI Symfonia C-dur Schuberta oraz Beethovenowska muzyka do dramatu „Egmont" Goethego.

SPORT * SPORT * SPORT * SPORT

7 zwycięstw siatkarzy w brazylijskim tournèe

W czwartek powróciła do Warszawy z dwutygodniowego tournée po Brazylii ekipa polskich siatkarzy. Polacy wyjechali do Brazylii na zaproszenie federacji siatkówki tego kraju i rozegrali 7 spotkań, we wszystkich odnosząc zwycięstwa. Oto dane dotyczące występów mistrzostw świata i olimpiady w Brazylii:

25. 3. Rio de Janeiro, Polska – Brazylia 3:0 (15:5, 15:6, 15:3).

26. 3. Rio de Janeiro, Polska – Brazylia 3:1 (5:15, 15:5, 15:0, 15:5).

27. 3. Kurytyba, Polska – Brazylia 3:0 (15:10, 15:7, 15:6).

29. 3. Porto Allegre, Polska – Brazylia 3:0 (15:4, 15:6, 15:9).

31. 3. Araraguara, Polska – Brazylia 3:1 (14:16, 15:13, 15:8, 15:3).

1. 4. Sao Paulo, Polska – Brazylia 3:0 (15:11, 15:13, 15:12,).

2. 4. Bello Horizonte Polska – Brazylia 3:0 (15:11, 15:13, 16:14).

Z bilansu siedmiu spotkań wynika, że polscy siatkarze przegrali w Brazylii zaledwie dwa sety, choć warunki rozgrywania meczów były trudne. Temperatura dochodziła do 37 stopni, ekipa pokonała samolotami tysiące kilometrów w przeciągu kilku dni, Brazylijczyków żywiołowo dopingowały tysiące kibiców.

Trener polskiego zespołu Jerzy Welcz powiedział na warszawskim lotnisku Okęcie: „Zwycięstwa oczywiście cieszą, tym bardziej, że przeciwnik nie należał do najłatwiejszych. Najbardziej jednak jestem zadowolony z tego, że zespół zaprezentował się bardzo dobrze przed brazylijską publicznością.

Zawodnicy raz jeszcze pokazali, że potrafią zmobilizować się w decydujących momentach spotkań. Najbardziej obawiałem się pierwszych spotkań, a to z powodu zmiany klimatu (upały i duża wilgotność powietrza), tymczasem najtrudniejsze okazały się dwa ostatnie pojedynki. Po rozegraniu kilku spotkań Brazylijczycy „oswoili się" z mistrzami olimpijskimi, zaczęli poczynać sobie coraz śmielej i grali – szczególnie w ostatnim meczu w Bello Horizonte – naprawdę doskonale. Moi chłopcy musieli rzucić na szalę wszystkie swe umiejętności, a wygrana poszczególnych setów minimalną przewagą punktową świadczy o zaciętości tych pojedynków. Obok sportowego, godny jest także podkreślenia sukces propagandowy. Spotkania oglądały tysiące widzów – w sali w Sao Paulo zgromadziło ich się 20 tysięcy! Nasz zespół był już znany w Brazylii, głównie z olimpijskich transmisji telewizyjnych. Przyjmowano więc nas jak starych znajomych – bardzo serdecznie i gorąco. Szczególnie mile wspomnienia pozostały nam ze spotkania z brazylijską Polonią w Porto Allegre.

Porażka Fibaka

Wojciech Fibak został wyeliminowany z gry pojedynczej turnieju tenisowego WCT rozgrywanego w Monte Carlo. W ćwierćfinale Fibak przegrał z Janem Kodesem (CSRS) 4:6, 4:6.

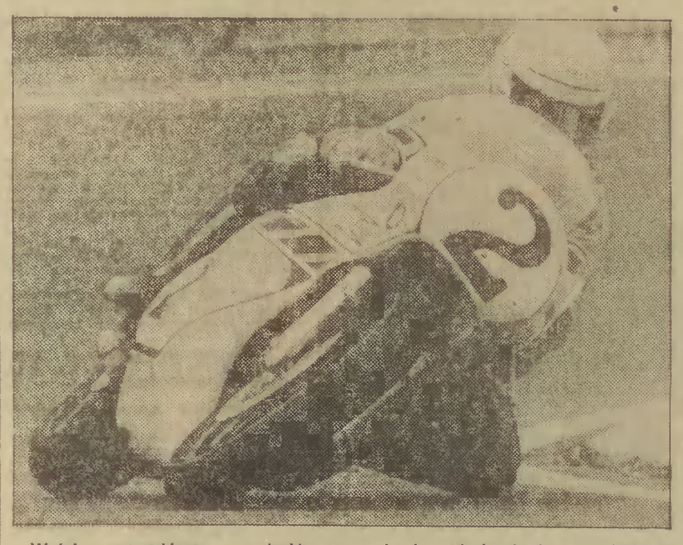

Wyścig motocyklowy na włoskim torze Imola zakończył się zwycięstwem Anglika Kenny Robertsa. CAF-Unifax

COS w Cetniewie otrzymał imię Feliksa Stamma

Wczoraj w Centralnym Ośrodku Sportu w Cetniewie, w pierwszą rocznicę śmierci znakomitego trenera bokserskiego, „odkrywcy" Cetniewa — **Feliksa Stamma**, odbyło się uroczyste nadanie ośrodkowi jego imienia, połączone z odsłonięciem pamiątkowej tablicy, ufundowanej ze składek wychowanków trenera, działaczy i kibiców.

Uroczystego odsłonięcia tablicy dokonał członek sekretariatu, kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR w Gdańsku — **Mirosław Demichowicz** w asyście Kazimierza Paździora i Stanisława Zalewskiego.

Przed wiedeńskim szczytem

Trener reprezentacji hokejowej Szwecji, Hans Lindberg przebywał w Czechosłowacji. „Podczas mojego pobytu — stwierdził H. Lindberg — miałem okazję stwierdzić, że przygotowania Czechosłowaków do mistrzostw świata przebiegają na wysokim poziomie. Zainteresowało mnie również, jaki jest stopień wiedzy metodycznej czechosłowackich trenerów. Stąd mój udział w kilku konferencjach z trenerami w klubach ligowych.

Omawialiśmy także możliwość wspólnych treningów hokeistów CSRS i Szwecji".

wieczór

DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH"

Wydawca: Gdańskie Wydawnictwo Prasowe RSW Targ Drzewny — 9/11 80-958 Gdańsk.
Redaguje Kolegium. Redakcja — Gdańsk Targ Drzewny 3/7.
Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczór Wybrzeża" 80-958 Gdańsk 1, skrytka pocztowa nr 185
Telefony:
31-11-24 - red. nacz., sekretariat
31-42-10 - z-ca red naczelnego
31-96-14 - sekretarz redakcji
31-51-65 - dz. kulturalny
31-92-31 dz. ekon.-morski
31-50-41 wew. 112 — dz. społeczny
31-27-49 - dz. miejski
31-85-05 - dz. sportowy
31-55-42 - dz. łączności z Czytelnikami przyjmuje interesantów w godz. 10—12, prawnik: wtorki godz. 15—17, soboty godz. 12—13, dyżurny publicysta: środy i piątki godz. 15—16.
31-50-41 — centrala — łączy ze wszystkimi działami.
21-51-49 — przedstawiciel w Gdyni, ul. 3 Maja 27/31 nr 6.
Ogłoszenia przyjmują:
Biuro Ogłoszeń: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, telefon 31-35-80
Czynne jest w godz. 9—15 w sobotę w godz 9—12
UPT — Gdynia 1, Gdynia, ul. 10 Lutego 10, telefon 21-75-79, w godz. 8—17.
UPT — Sopot 1, Sopot, ul. Kościuszki 2, telefon 51-17-84 w godz. 10—17, soboty 10—15.
UPT — Gdańsk 6, Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 108, tel. 41-56-31 w godz. 8—18
OUPT — Gdańsk 1, Gdańsk, ul. Długa 22/28, telefon 31-80-84 w godz. 8—20.
WUP — Elbląg, plac Słowiański 1/3.
Informacji o prenumeracie udzielają wszystkie placówki poczty oraz Przedsiębiorstwo Unowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch" w całym kraju.
Prenumerata roczna — 312 zł, półroczna — 156 zł, kwartalna — 78 zł, miesięczna — 26 zł.
Nr indeksu 35055.
Zam. 297 — N-4
RK WJ JD RM WP LC

Hokeiści finiszują

Po raz dziewiąty hokeiści Podhala Nowy Targ zdobyli tytuł mistrza Polski. Po czwartkowych spotkaniach „szarotki" z Nowego Targu uzyskały nad wiceliderem, katowickim Baildonem dziesięciopunktową przewagę i praktycznie zapewniły sobie mistrzostwo Polski. Jest to siódmy z rzędu tytuł mistrzów Polski uzyskany przez Podhale — nowotarżanie dzierżą bowiem nieprzerwanie prymat w naszym hokeju od 1971 r. Poprzednio Podhale zdobywało mistrzostwo Polski w latach 1966 i 1969.

Znany jest więc już zespół, który zdobył mistrzostwo Polski, wiadomo także, iż ekstraklasę hokejową opuszczają zespoły Stali Sanok i Pomorzanina Toruń. Nie wiadomo natomiast jeszcze kto zdobędzie tytuł wicemistrza kraju, a także, który zespół — prócz Stali i Pomorzanina — grać będzie w przyszłym sezonie w II lidze.

Największe szanse zdobycia wicemistrza Polski mają Baildon Katowice i Naprzód Janów, choć do rywalizacji tej włączyć się może łódzki ŁKS. Nie powtórzyli natomiast środowego sukcesu broniący się przed spadkiem hokeiści Legii, którzy przegrali z Pomorzaninem 6:8. Niecodzienny przebieg miał ten mecz, a w drugiej tercji padło 10 bramek. Tym samym przewaga bydgoskiej Polonii nad Legią, na dwie (podwójne) kolejki przed końcem mistrzostw, wynosi cztery punkty.

Wyniki czwartkowych spotkań:

Stal Sanok — Zagłębie Sosnowiec 1:9 (0:2, 0:0, 1:7). Naprzód Janów — Podhale Nowy Targ 3:3 (0:3, 3:0, 0:0). Pomorzanin Toruń — Legia Warszawa 8:6 (4:0, 4:6, 0:0). GKS Katowice — Baildon Katowice 4:2 (3:1, 1:0, 0:1). GKS Tychy — Polonia Bydgoszcz 4:1 (1:1, 0:0, 3:0). ŁKS Łódź — Stoczniowiec Gdańsk 6:2 (2:0, 2:1, 2:1).

ŁKS — Stoczniowiec Gdańsk 6:2 (2:0, 2:1, 2:1). Bramki dla ŁKS zdobyli: Zdzisław Włodarczyk — 2, Adam Kopczyński, Andrzej Bartoszek, Andrzej Pokorski i Józef Stefaniak, a dla Stoczniowca: Jan Kukrys i Marian Csorich.

Gra była nieciekawa i toczyła się przy przewadze ŁKS, który nawet grając przez 5 minut w osłabieniu bez wydalonego na ławkę kar Andrzeja Chodakowskiego, zdobył bramkę. Dobrze bronił w ŁKS Walery Kosyl. Stoczniowiec zagrał słabiej niż w pierwszym meczu.

List otwarty Boguckich i co z tego wynika

CIĘŻKIE czasy nadeszły dla gdańskiej koszykówki. Jeszcze nie ochłonęliśmy po wrocławskiej aferze Korsarzy a już ponownie jesteśmy zmuszeni zająć się kolejną sprawą dotyczącą gdańskich koszykarzy. Pech chce, że znowu nie będą to rzeczy miłe, ale trudno. Oto pełny tekst listu, który przyszedł pod adres naszej redakcji.

List otwarty.

Jako rodzice trojga dzieci, z których dwoje — Zbigniew i Mirosław grają w koszykówkę w KS Spójnia pragniemy zaprotestować gwałtownie podjętej decyzji przez Zarząd Klubu o 12-miesięcznej dyskwalifikacji naszego syna Mirosława.

Wychowanie należy na pewno do rodziców, jednak widząc zapał i chęci do uprawiania sportu widzieliśmy w KS „Spójnia" sprzymierzeńca, który miał nam pomóc w trudnej roli. Zabawa w sport przerodziła się w wyczyn sportowy. Dzieci nasze podporządkowały wszystko sprawom sportu. Starszy syn Zbigniew musiał powtarzać pierwszy rok politechniki, młodszy Mirosław z trudnością sobie dawał radę w szkole. Treningi wraz z dojazdami pochłaniały dziennie ponad 3 godziny. Przychodząc do domu wyczerpanym, zmęczonym trudno zasnąć a co dopiero mówić o nauce. Jednak do ubiegłego roku nie mogliśmy narzekać na brak opieki ze strony klubu. Mirosław otrzymał korepetycje. Zainteresowanie b. trenera M. Bidasa było wszechstronne, 2 razy w tygodniu bywał w szkole Mirka, ustalaliśmy wspólne decyzje kar wychowawczych. Mirek wiedział, że ma trenera — opiekuna, który śledził jego naukę, obecności w szkole, zachowanie. Kary niewystawiania do składu zespołu, za kaz wyjazdu z reprezentacją juniorów za granicę itp. przynosiły pożądany skutek.

W obecnym sezonie uwaga działaczy klubu skupiła się na próbach utrzymania zespołu w I lidze za wszelką cenę. Podwyższono zawodnikom apanaże, tolerowano wybryki i wyskoki, puszczano płazem wszystkie wykroczenia. Nie ukrywamy, że syn nasz jest trudny wychowawczo. W opisanej atmosferze zaniedbał naukę, nie uczęszczał do szkoły. W tej sytuacji klub nie uczynił nic aby temu zaradzić. Dawał mu zwolnienia na wszystkie obozy, wyjazdy, zawody. Ugruntował w nim przekonanie, że jest potrzebny, że może robić co chce, aby tylko grał. Jakże perfidna staje się sprawa ukarania przez zarząd klubu dyskwalifikacją w dniu 31. III. 1977 r. delegując jednocześnie Mirka w dniu 1. IV. 77 r. na turniej barażowy w Katowicach aby bronił barw, zaszczytu i honoru klubu — bo może jeszcze utrzymają się w I lidze.

Wobec tolerowania pijaństwa, pobłażania w złym zachowaniu się i wielu innych wykroczeniach, o których bliżej mogą powiedzieć nasi synowie, oświadczamy, że w takim klubie nasi synowie grać nie będą. Jednocześnie prosimy Wojewódzką Federację Sportu o anulowanie decyzji zarządu klubu.

GERTRUDA I WŁADYSŁAW BOGUCCY

TYLE list. Zarzut był poważny. Pojechałem do klubu. Moimi rozmówcami byli: urzędujący prezes klubu **Adam Buchwald**, prezes sekcji koszykówki **Józef Abratański**, kierownik drużyny **Piotr Karczewski** i trener **Andrzej Snarski**.

Moja rozmowa z działaczami klubu i trenerem trwała zbyt długo by można było ją w tym miejscu przytaczać. Ograniczę się więc do wypunktowania głównych jej fragmentów.

Sprawa dyskwalifikacji Mirosława Boguckiego. Z dokumentów przedłożonych mi do wglądu wynika jednoznacznie, że dyskwalifikacja ta została udzielona zawodnikowi Spójni na rok, ale w zawieszeniu na dwa lata. Mógł więc on, zgodnie z obowiązującymi przepisami bronić barw drużyny w meczach barażowych w turnieju katowickim.

Roczną dyskwalifikację w zawieszeniu na dwa lata otrzymało dwóch zawodników gdańskiej Spójni — Mirosław Bogucki, i Lubasiński. Powodem tej decyzji była — jak wynika z protokołu obrad zarządu klubu — naganna postawa obu zawodników podczas kończącego rozgrywki ligowe turnieju w Łodzi. Kierownik drużyny stwierdził wówczas, a w rozmowie ze mną to potwierdził, że obaj wymienieni używali napojów alkoholowych.

Sprawa opieki nad zawodnikiem M. Boguckim. Trudno ustalić precyzyjnie co należy rozumieć pod pojęciem opieki klubu nad zawodnikiem. Osobiście nie sądzę by trener musiał zamieniać się w niańkę i pilnować sportowca jak zazdrosny kochanek, prawdą jest jednak, że zainteresowanie klubu swym zawodnikiem musi być pełne, ale czy to znaczy, że trener czy prezes ma odrabiać lekcje za swojego podopiecznego...

Prawdą jest jednak, że działacze Spójni i trener byli w bezpośrednim kontakcie ze szkołą i z rodzicami zainteresowanego, zwłaszcza z jego ojcem, który na bieżąco był informowany o pomocy jaką może zaoferować klub by ułatwić naukę synowi. Czy robili to lepiej czy gorzej, tego oczywiście nie jestem w stanie prześledzić, że chcieli to robić i robili nie mam powodu wątpić. Oto przykład. Na jedno ze zgrupowań w ramach kadry szkoleniowej, a więc na koszt klubu, włączono wujka Mirosława Boguckiego, który będąc na uczycielem matematyki miał mu udzielać korepetycji. Przez dwa tygodnie obozu zawodnik ten miał więc możność uzupełniania luk w tym przedmiocie szkolnym...

Za wszelką cenę utrzymanie się w I lidze. Moi rozmówcy w tej materii są również odmiennego zdania niż autorzy cytowanego wyżej listu. Ich zdaniem nie można mówić o jaskrawym eksploatowaniu Mirosława Boguckiego w ważnych meczach o utrzymanie się w ekstraklasie. Przeciwnie, stwierdzili, że Mirek grał złośliwie nieskutecznie by doprowadzić zespół do spadku. Uwidocznili sobie to wyraźnie dopiero teraz, kiedy poznali prawdę.

A jaka jest ta prawda? Chciałem o niej porozmawiać z Mirosławem Boguckim, ale nie ma go już w Gdańsku. Jest w Lublinie, gdzie podjął naukę i zamierza śladem innego Wikinga — Pyszniaka, reprezentować barwy klubowe miejscowego Startu.

Nie mogłem jednak zamknąć sprawy bez wysłuchania głosu drugiej strony w tym przykrym incydencie. Moim rozmówcą był brat Mirosława — **Zbigniew Bogucki**. Oto co mi powiedział.

Fakty za jakie zostali zdyskwalifikowani Lubasiński i Mirek miały miejsce już w przeszłości i dotyczyły również innych zawodników. Nigdy jednak nie karano ich w ten sposób, a jedyną konsekwencją była kara pieniężna potrącana z dożywiania. Uważam, że dyskwalifikacja nawet w zawieszeniu jest formą odwetu klubu w momencie, gdy działacze dowiedzieli się o planach Mirka związanych z opuszczeniem Spójni.

Ja sam również odchodzę ze Spójni. Podjąłem tę decyzję już znacznie wcześniej, nie wierzyłem w nowego trenera, nie miałem tej przyjemności z gry co dawniej, no i nie chciałem znowu po raz nie wiem który bronić zespołu przed spadkiem. Ile razy można w końcu grać mając na karku widmo spadku?

Chcę nareszcie grać w drużynie walczącej o tytuł a nie o utrzymanie się. Właśnie dlatego, że chciałem odejść zależało mi na tym by Spójnia została w I lidze. Nie chciałem by pomawiano mnie o odejście z zespołu dlatego że spadł do II ligi. Nie udało się — trudno, moja decyzja jest jednak nieodwołalna. Nie zamierzałem odchodzić z Gdańska, ale chyba będę musiał.

Wracając do Mirka to uważam, że go skrzywdzono. Będzie miał na pewno kłopoty z formalnym przejściem do lubelskiego Startu, ale Pyszniak jakoś to sobie załatwił, dlaczego i jemu miałoby się nie powieść.

Tyle powiedzieli mi moi rozmówcy. Powiedzieli tyle ile chcieli powiedzieć. Dziennikarz nie jest w stanie wszystkiego dzień po dniu sprawdzić, przekracza to jego możliwości, w końcu nie dysponujemy żadnym aparatem kontroli.

Zawsze tak bywa, że spadek jakiejkolwiek drużyny do klasy niższej powoduje zlot wszelkiego rodzaju kaperowników, którzy węszą tam łatwy dla nich żer. Myślę, że dość mocno zasygnalizowałem problem, którego rozwiązanie leży w gestii władz sportowych, nie prasy. Nie wiem jak potraktują tę sprawę odnośne władze, wiem natomiast że nie stać nas na luksus pozbywania się z naszego terenu takich zawodników jak bracia Boguccy.

ANDRZEJ CHYLIŃSKI

■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK, działkę budowlaną w Sypniewie k/Wałcza — sprzedam. W rozliczeniu mieszkanie 2-pokojowe z wygodami w Trójmieście. Oferty „20880", Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

ODDAM w dzierżawę ogród owocowy na 3 lata w Oliwie 1500 m², telef. 52-30-47 po godz. 16.00. G-21992

MOTORYZACYJNE

FIATA 600 z silnikiem Zastawy, w dobrym stanie — sprzedam. Rumia, Młyńska 1/6, po 16. S-14123

FIATA 125 p MR. 1975 rok produkcji, przebieg 13 000 km — sprzedam. Gdańsk, Siennicka 51/5, po 16. G-21928

FIATA 126p, odbiór Polmozbyt — sprzedam. Telefon 53-15-94, po 16. G-20898

ZASTAWĘ 750 sprzedam. Chylonia, Wejherowska 35-41 m 55. S-14111

SYRENĘ 104 sprzedam. Tel. 29-05-15. S-14113

SYRENĘ 105 sprzedam. Tel. 23-04-20, po 17. S-14147

FIATA 1300 1969 rok, sprzedam. Tel. 23-11-91. S-14150

WARSZAWĘ 224, blacharka do remontu, tanio sprzedam. Sopot, ul. Mazowiecka 18. S-12544

KUPNO

OBRAZY kupię. Telefon 52-30-74. G-21027

SIATKĘ ogrodzeniową — kupię. Tel. 41-26-43. G-20375

SPRZEDAŻ

KAFELKI 4 m kw., wannę 1,40 seledyn — sprzedam. Sopot-Brodwinowo, ul. Kolberga 14 B/10. B-20677

KALKULATOR „Commodore" wielodziałaniowy — okazyjnie sprzedam. Pruszcz Gdański, tel. 82-23-93. G-20903

MAGNETOFON 246 stereo, nowy z gwarancją oraz kalkulator wielodziałaniowy — sprzedam. Tel. 20-21-34, od godz. 16. S-14116

WÓZEK głęboki, kojec, łóżeczko i chodzik — sprzedam. Gdynia, Śląska 30/15, Iwona Brzoskowska. S-14143

ROŻEN elektryczny, gastronomiczny i frytkownicę sprzedam. Wejherowo, Dzierżyńskiego 6/9. P-223

SZCZENIĘTA — owczarki szkockie colie sprzedam. Gdańsk-Oliwa, Kwietna 34 B, po godz. 16. S-14156

LOKALE

M-4 z telefonem, na Przymorzu — sprzedam. Oferty „20869", Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

PANIENKĘ do wspólnego pokoju — przyjmę. Wiadomość: tel. 53-15-24. G-20872

TCZEW — 2 pokoje z kuchnią, stare budownictwo zamienię na mniejsze w Trójmieście. Oferty „20878", Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

M-2 WROCŁAW zamienię na podobne — Trójmiasto. Tel. 53-22-36. G-20879

WYNAJMĘ pokój panom. Tel. 41-71-82, godz. 19-20. G-20888

WROCŁAW — mieszkanie 51 m kw., dwa pokoje, duża kuchnia z wnęką, balkon, łazienka, zamienię na podobne w Trójmieście. Wiadomość: Wrzeszcz, Kilińskiego 17/5. S-14109

3-POKOJOWE, 76 m kw., willowe, z ogródkiem, położone blisku lasu — zamienię pilnie na 2 oddzielne mieszkania małe (jedno koniecznie z CO). Tel. 41-71-57. S-12298

M-3 ŻABIANKA zamienię na dwa mieszkania (nowe budownictwo). Oferty „20868", Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

PRACA

UCZNIA lub przyuczonego — przyjmę. Warsztat samochodowy, Orłowo, Miodowa 6. S-14010

MASZYNOPISANIE — przyjmę. Tel. 51-20-91. G-9677

LAKIERNIKA samochodowego — przyjmę. Warunki bardzo dobre. Tel. 52-37-97, wieczorem. G-20719

MALARZY przyjmę do zakładu malarskiego. Gdynia, ul. Druskiennicka 53. S-14118

STARSZE małżeństwo do pracy przy hodowli drobiu przyjmę. Mieszkanie na miejscu. Wiczlino, Walczak. Dojazd autobusem 172. S-14155

NAUKA

MATEMATYKA — korepetycje. Tel. 51-20-91. G-9676

ASYSTENT przygotowuje do egzaminów wstępnych z matematyki i fizyki. Telefon 53-12-57. G-21141

STUDENT udzieli korepetycji — matematyka, angielski. Tel. 43-14-33. G-20881

MATEMATYKA — korepetycje. Tel. 31-52-34. G-20900

ZGUBY

5 KWIETNIA, Wrzeszcz, w rejonie ul. Chrobrego, zgubiono złoty pamiątkowy zegarek. Uczciwego znalazcę wynagrodzę. Proszę o telefon 31-76-26, w godz. 8—15. G-21849

WPK Gdańsk unieważnia bilet wolnej jazdy „P" 1345/76, na nazwisko Jan Włodarczyk. G-20809

WPK unieważnia bilet wolnej jazdy nr 4835, na nazwisko Elżbieta Bronowska. G-20861

PG unieważnia legitymację studencką nr 13909, na nazwisko Jerzy Glebow. G-20901

STUDENCKA Spółdzielnia Pracy „Techno-Service" w Gdańsku unieważnia zgubioną pieczątkę o treści: SSP „Techno-Service" kawiarnia „Wysepka" — Gdańsk-Oliwa, ul. Polanki 66. G-20831

WYDZIAŁ Oświaty Urzędu Miejskiego Sopot unieważnia legitymację nr 16, na nazwisko Edmund Palicki. S-12537

DZIEKANAT Wydziału Nawigacyjnego Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni unieważnia legitymację studencką nr 1773/N, na nazwisko Ryszard Annusewicz. S-14120

ZARZĄD Portu Gdynia unieważnia przepustkę tymczasową nr 1484 wystawioną na nazwisko Maria Jeszke, pracownik Zakładów Młynarskich. S-14148

ZARZĄD Portu Gdynia unieważnia przepustkę stałą na teren portu nr 9773, wystawioną na nazwisko Roman Bogdan, pracownik Zakł. Przem. Tłuszczowego. S-14122

RÓŻNE

NOWO otwarty zakład tapicerski poleca usługi w zakresie renowacji i na zamówienia w dostępnych terminach. Gdynia, Witomińska 38, tel. 21-78-38. S-14153

MASZYNY szyjące — naprawy domowe. Tel. 51-67-53.

POGOTOWIE telewizyjne. Tel. 31-96-39, 52-51-29. G-21152

PRZEPROWADZKI. Telefon 51-16-06, godz. 18—20. G-21167

POSIADAM Fiata, wolny czas — oczekuję propozycji. Tel. 20-45-96. G-20864

PRZYJMĘ wspólnika do hodowli gęsi. Feliks Pladwig, 83-135 Mała Karczma. G-20862

POGOTOWIE telewizyjne. Tel. 52-17-78. G-20138

ELEKTRONIKA NA TWOICH USŁUGACH!

Jeżeli chcesz zabezpieczyć własne mienie zdecyduj się na zainstalowanie w

* mieszkaniu
* garażu
* domku letniskowym

Przeciwwłamaniowego Elektronicznego Urządzenia Alarmowego

„CERBER"

którego producentem jest UNITRA — RAWAR, Warszawa

CERBER jest do nabycia w placówkach Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego (dawniejsze sklepy ZURiT), w sklepach Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", oraz w Domu Handlowym Elektroniki, w Sosnowcu, ul. Czerwonego Zagłębia 20.

K-2724

Technikum i Zasadnicza Szkoła Zawodowa

w Gdańsku-Oliwie, ul. Lumumby 5, telefon 53-02-91

przyjmuje

zapisy do Zasadniczej Szkoły Zawodowej

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły podstawowej.

Szkoła przyjmuje zapisy na specjalności:

3-letni okres nauczania:

- monter instalacji przemysłowych
- monter instalacji centr. ogrzew.
- monter instalacji wod.-kan. i gaz.

2-letni okres nauczania:

- monter instalacji wentylacyjno-klimatyzacyjnych

Absolwenci mają możliwość kontynuowania nauki w 3-letnim technikum oraz zapewnioną pracę w Gdańskim Przedsiębiorstwie Instalacji Przemysłowych i przedsiębiorstwach pokrewnych.

Bliższych informacji udziela sekretariat szkoły w godz. od 8.00 do 14.00.

ADRES SZKOŁY:

Technikum i Zasadnicza Szkoła Zawodowa 80-371 Gdańsk-Oliwa
ul. Lumumby 5, telefon nr 53-02-91

K-2315

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Zawodowej

I TECHNIKUM DLA PRACUJĄCYCH
ZARZĄDU PORTU GDAŃSK
IM. BOHATERSKICH OBROŃCÓW WESTERPLATTE

ogłasza przyjęcia chłopców do klas pierwszych szkoły zasadniczej na rok szkolny 1977/78 w zawodach:

- MECHANIK-KIEROWCA POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH
- MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ PRZEŁADUNKOWYCH — z uprawnieniami kierowcy-operatora sprzętu zmechanizowanego
- ELEKTROMECHANIK MASZYN I APARATÓW ELEKTRYCZNYCH

Warunki przyjęcia:

- ukończona szkoła podstawowa
- wiek 15—17 lat
- dobry stan zdrowia

Do podania należy dołączyć:

- życiorys
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej lub VII klasy i wykaz ocen za I okres kl. VIII dla uczniów, którzy w tym roku kończą szkołę podstawową
- świadectwo zdrowia ucznia, karta zdrowia i karta szczepień
- aktualne wyniki badań lekarskich (OB, morfologia, mocz, badania od laryngologa, neurologa, okulisty)
- fotografie legitymacyjne — 4 szt.

Podanie wraz z kompletem dokumentów należy przesłać najpóźniej do dnia 7 maja 1977 r. pod adres szkoły:

Zasadnicza Szkoła Zawodowa i Technikum dla Pracujących
Zarządu Portu Gdańsk im. Bohaterskich Obrońców Westerplatte
80-537 Gdańsk,— Nowy Port, ul. Wyzwolenia 8, tel. 439-257

U w a g a: szkoła internatu nie posiada

K-2405

KĄCIK z KLAKSONEM

„Czym skorupka za młodu..."

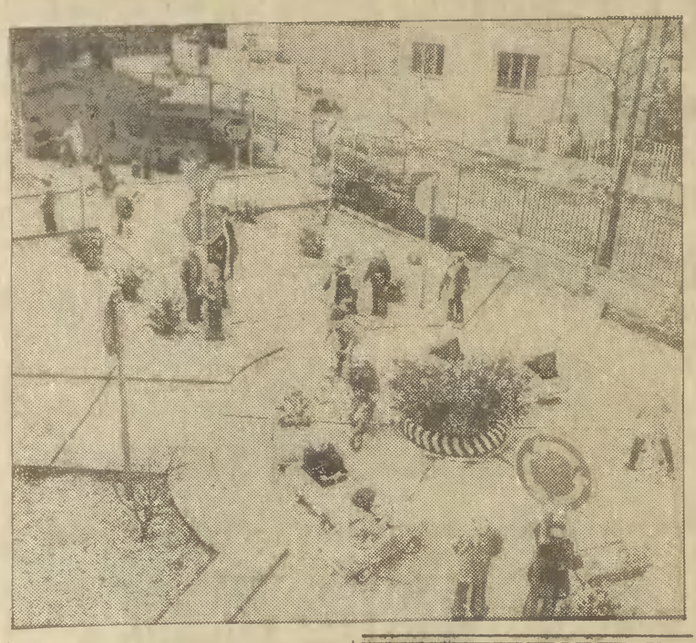

Zasad ruchu drogowego najlepiej uczyć się od wczesnego dzieciństwa. W myśl zasady „czym skorupka za młodu..." w jednym z przedszkoli w Pilisvorosvar w środkowych Węgrzech zorganizowana została szkółka dla naj młodszych kierowców i pieszych.

CAF-MTI

Te wspaniałe dziewczyny

Te wspaniałe dziewczyny w swoich wyścigowych samochodach! Divina Galice i Uuliette Sloughter (z lewej) wezmą udział w tegorocznym wyścigu formuły I w Branda Hatch (Wielkiej Brytanii).

CAF-AP

NA SOBOTĘ — 9 kwietnia

BARAN (21. III — 20. IV)
Po chwilach napięć nastąpi korzystna dla Ciebie zmiana sytuacji, w której znajdziesz wiele spokoju.

BYK (21. IV — 21. V)
Nie pozwól nikomu się ubiec w sprawie mającej dla Ciebie ważne znaczenie, a zyskasz na czasie.

BLIŹNIĘTA (22. V — 21. VI)
Jeśli nie zabraknie Ci cierpliwości, to na pewno osiągniesz już swój cel.

RAK (22. VI — 22. VII)
Do czego się tylko weźmiesz wszystko tym razem Ci się uda.

LEW (23. VII — 22. VIII)
Jakieś miłe kontakty towarzyskie. Będzie źle jeśli zechcesz się od nich wykręcić.

PANNA (23. VIII — 22. IX)
Jesteś pod wrażeniem czyjegoś uroku, ale mimo to zachowaj dalekoidącą ostrożność.

WAGA (23. IX — 23. X)
Potraktuj drobne nieporozumienia ulgowo, bo nie warto psuć sobie nerwów.

SKORPION (24. X — 22. XI)
Jakieś nowe wydarzenie pozwoli Ci mieć nadzieję, że nie jesteś bez szans.

STRZELEC (23. XI — 21. XII)
Szczerą radość sprawi Ci wiadomość od kogoś już prawie zapomnianego.

KOZIOROŻEC (22. XII — 20. I)
Czas się opanować i spojrzeć na sprawy innym okiem, a wszystko ułoży się jak najlepiej.

WODNIK (21. I — 20. II)
Zwróć uwagę na sprawy zawodowe, bo coś tam zaniedbujesz.

RYBY (21. II — 20. III)
Twój doskonały nastrój sprawi, że nawet wszystko to co najtrudniejsze uda Ci się przeprowadzić pomyślnie.

Benzyna ze starych opon?

Zużyte opony samochodowe, mimo że stoimy dopiero u progu masowej motoryzacji — stają się już i u nas dużym problemem gospodarczym. Według przeprowadzonych obliczeń zbiera się ich w naszym kraju od 100 do 150 tys. ton rocznie. Nad ekonomicznym wykorzystaniem złomu gumowego pracuje kilka polskich placówek naukowych, m. in. Gliwickie Zakłady Chemiczne CARBOCHEM, Przedsiębiorstwo Doświadczalne NAFTOCHEM w Krakowie oraz specjaliści z Ośrodka Badawczo - Rozwojowego Przemysłu Rafineryjnego w Płocku i Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach. W dwóch ostatnich placówkach opracowano interesujące procesy technologiczne, na które uzyskano zastrzeżenia patentowe.

Badania takie prowadzone są obecnie w wielu krajach, jednak nie dały dotychczas wyników, gdyż procesy możliwe do opanowania technicznie są zbyt kosztowne. Z drugiej strony względy ochrony środowiska nie pozwalają stosować nadal prostych sposobów pozbywania się starych opon, jak ich spalanie, zbieranie w hałdach lub wrzucanie do morza.

Polskie badnia zmierzają do opanowania procesu termicznego rozkładu kauczuku i uzyskiwania w tym procesie podstawowych węglowodorów. Może na tą metodą otrzymywać benzynę, paliwo do silników wysokoprężnych oraz etylen, propylen, butadien i izopren dla przemysłu petrochemicznego.

11 miliardów w ciągu 13 lat

Francuskie zakłady „Renault" — największy w tym kraju (i jeden z największych w Europie) producent samochodów osobowych — w ciągu ostatnich 13 lat zainwestowały w rozwój produkcji 11 miliardów franków (równowartość przeszło 2 mld dolarów). W tym samym okresie zyski brutto zakładów (przed opodatkowaniem) wyniosły w sumie ponad 6 mld franków (ok. 1,2 mld dol.).

System „zielonej fali" za 150 milionów marek

2 800 000 samochodów osobowych, 290 000 ciężarówek i 24 000 autobusów jeździć będzie w 1980 roku autostradami, szosami i ulicami NRD. Tak przewiduje Ministerstwo Komunikacji NRD, które równocześnie podejmuje wiele przedsięwzięć, by zawczasu zapobiec negatywnym skutkom wzrostu motoryzacji.

W ruchu ulicznym, zarówno w dużych miastach, jak Berlin, Lipsk i Drezno, jak też w średnich i małych, ogromne znaczenie ma płynność ruchu pojazdów. W tym zakresie w NRD wiele już zrobiono. Na 807 węzłach komunikacyjnych i skrzyżowaniach oraz 92 przejściach dla pieszych zainstalowano automatyczną sygnalizację uliczną. Tak zwana zielona fala, czyli sygnalizacja skoordynowana dla całych ciągów ulic, została w NRD wprowadzona już na szlakach miejskich o łącznej długości prawie stu kilometrów.

System „zielonej fali" ma duże znaczenie nie tylko dla bezpieczeństwa ruchu i jego płynności. Jak stwierdza w „Berliner Zeitung" przedstawiciel Ministerstwa Komunikacji NRD, Wolfgang Moehler, dzięki wprowadzeniu „zielonej fali" na alei Karola Marksa w Berlinie rocznie oszczędza się milion litrów benzyny. Na unowocześnieniu zyskuje też ochrona środowiska, gdyż wydatnie maleje ilość spalin.

Program rozwoju sygnalizacji ulicznej w NRD do roku 1980 przewiduje zainstalowanie następnych automatów sygnalizacyjnych w liczbie 690. Spośród nich 280 będzie włączonych do systemu sterowania, czyli „zielonych fal". Te inwestycje drogowe obejmą przede wszystkim Berlin, gdzie zainstaluje się 300 punktów oraz Lipsk, Erfurt i Karl-Markx-Stadt. Systemy programowania „zielonych fal" będą odmienne dla miast dużych i średnich oraz małych. W większych ośrodkach głównym problemem do rozwiązania jest koordynacja „zielonych fal" poszczególnych ciągów komunikacyjnych ze sobą, w pozostałych zaś koordynowanie częstotliwości sygnałów w różnych porach dnia. Na inwestycje te w NRD przeznacza się w tej pięciolatce aż 150 milionów marek.

Korzyści, jakie daje unowocześniona sygnalizacja uliczna, są wielostronne. Najważniejszą z nich jest poprawa bezpieczeństwa na jezdniach i przejściach dla pieszych — jak się tu szacuje — o 12 procent. Przyspiesza się też tempo przewozu ludzi i towarów. Konkretne oszczędności w markach można ocenić na podstawie trzech wyliczeń. Otóż wprowadzenie elektronicznej sygnalizacji ulicznej w Karl-Marx-Stadt przyniesie rocznie korzyści w wysokości około 30 milionów marek. Po zainstalowaniu takiej sygnalizacji na ulicy Dymitrowa w Berlinie oszczędności sięgną 1,7 miliona marek. Test, przeprowadzony na Gerbertstrasse w Lipsku wykazał, że sygnalizacja zmniejsza o połowę czas zatrzymywania się pojazdów na skrzyżowaniach. Nie bez znaczenia jest też fizyczne i psychiczne odciążenie kierowców od konieczności reagowania na skomplikowane sytuacje wykluczone dzięki elektronice czuwającej nad bezpieczeństwem i płynnością ruchu.

W. DANIELAK

W muzeum „Mulhouse"

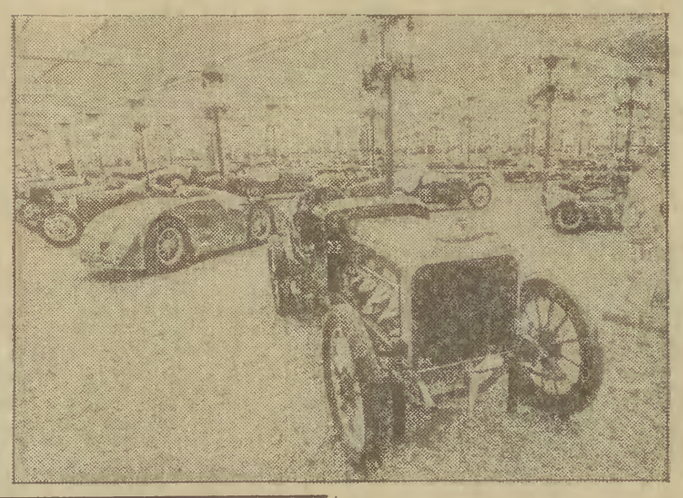

Muzeum „Mulhouse" znane jest daleko poza granicami Francji miłośnikom starych samochodów. Podziwiać tu można najcenniejszą na świecie kolekcję starannie konserwowanych „weteranów szos".

CAF-DPA

Pojazdy dla BAM-u

ZSRR. Fabryka traktorów i ciągników wielkiej mocy w Kurganie dostarcza pojazdy dla najważniejszych inwestycji Kraju Rad, m. in. dla Bajkalsko-Amurskiej Magistrali.

CAF-TASS

Zespoły hamulcowe z Praszki

Zakłady Sprzętu Motoryzacyjnego „POLMO" w Praszce — to obecnie nowoczesny kombinat, specjalizujący się w produkcji zespołów hamulcowych. Większość wyrobów eksportowana jest do Związku Radzieckiego. W tym roku około 30 tysięcy kompletów (każdy składa się z kilkudziesięciu różnych zespołów) otrzyma radziecka fabryka nowoczesnych samochodów ciężarowych KAMAZ. Rozbudowa i nowe inwestycje

realizowane w Praszce pozwolą na zwiększenie produkcji z 48 tys. kompletów w tym roku, do około 90 tys. w 1980 roku.

„POLMO" w Praszce — to także wytwórca pomp wodnych i olejowych do samochodów z Jelcza, Sanoka, Starachowic, a także pewne ilości do Fiata 125p.

Na zdjęciu: Józef Szczygieł mistrz i Edmund Grabczak oglądają siłownik membranowo-sprężynowy.

Kiedy wymieniać amortyzatory?

Wielu kierowców zapomina, że stan techniczny amortyzatorów decyduje w znacznym stopniu o bezpieczeństwie jazdy. Źle działający amortyzator niedostatecznie tłumi drgania koła wskutek czego opona nie zachowuje stałego kontaktu z nawierzchnią drogi. W krytycznych sytuacjach — podczas jazdy po śliskich nawierzchniach przy gwałtownym hamowaniu o nieszczęście nietrudno. Ponadto zły stan amortyzatorów znacznie przyspiesza proces zużywania opon, w których bieżniku powstają charakterystyczne wyrwy w postaci zabków.

Po skrupulatnych badaniach specjaliści z firmy Monroe (a także Europejskiego Zrzeszenia Producentów Amortyzatorów) ogłosili, że na amortyzatorach oszczędzać nie warto. Badania wykazały, że najracjonalniej jest wymieniać cały komplet amortyzatorów przy wymianie opon, a więc przeciętnie co 50 tys. km.

Dla posiadaczy samochodów starszych, które mogą mieć pewne luzy w zawieszeniu firma Monroe przygotowała specjalne amortyzatory o zwiększonej sile tłumienia. Eksperci z tej firmy zapewniają, że takie amortyzatory mogą skutecznie skompensować nie wielkie niedomogi podwozia.

Przyszłe kadry fachowców

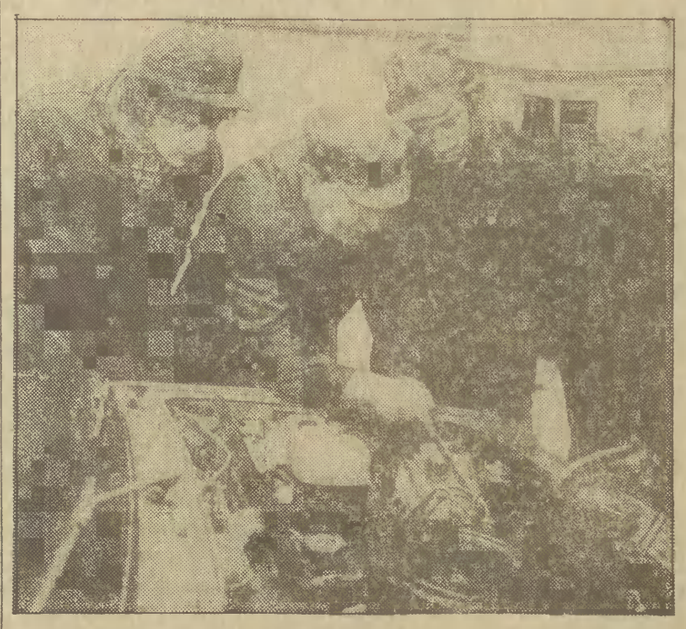

Niedostateczny rozwój sieci usług wynika między innymi ze stale jeszcze występującego braku odpowiednio wykwalifikowanej kadry. Stąd w centrum zainteresowania znajduje się problem szkolenia fachowców. Zespół Szkół Samochodowych w Koszalinie to jedna z tych placówek, dzięki którym może liczyć na lepsze naprawy i konserwację samochodów. Przyszli absolwenci tutejszych szkół zdobywają umiejętności kierowcy — mechanika, a w technikum — fachowców z dziedziny eksploatacji i napraw pojazdów. Edukację pobierają nie tylko w salach lekcyjnych, ale przede wszystkim w nowoczesnych, doskonale wyposażonych warsztatach. Za działalność dydaktyczną i wychowawczą Zespół Szkół Samochodowych w Koszalinie odznaczony został Medalem 200-lecia Komisji Edukacji Narodowej.

Na zdjęciu: na stanowisku diagnostycznym zajęcia prowadzi Aleksander Galerczyk.

CAF-Undro

Znaki naklejane na jezdnię

W Zakładzie Badań i Doświadczeń Gdańskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych opracowano nową metodę nanoszenia na jezdnię znaków drogowych. Dotychczas były one malowane, co nie zapewniało ich trwałości, a było także kłopotliwe dla użytkowników dróg.

Gdańscy specjaliści proponują obecnie naklejanie znaków sporządzonych z płytek o grubości 2 mm, wykonywanych z wypełnionego polichlorku winylu. Proces klejenia jest bardzo prosty, a efekty bardzo trwałe. Płytki nie przesuwają się bowiem i nie ulegają ścieraniu.

Warto byłoby ten pomysł zastosować na większą skalę. Tym bardziej że zgłosił się ewentualny wytwórca płytek — Zakłady Tworzyw Sztucznych „Gamrat - Erg" w Jaśle. Mogą one uruchomić produkcję płytek w bardzo szybkim czasie.

DO WYBORU

DZIŚ

Dionizego, Januarego

JUTRO

Mai, Dymitra

TEATRY

GDAŃSK TEATR „WYBRZEŻE" — Wesele, g. 17
SOPOT TEATR KAMERALNY — Noc Trybad, g. 19
GDYNIA TEATR DRAMATYCZNY — próby

WYSTAWY

GDAŃSK GALERIA SZTUKI DIALOG KMPiK, Długi Targ 36 — wyst twórców szkoły sopockiej — w g 10—21
KMPiK „PRZYJAŹŃ", Długa 35 — Salon A — Plener fotograficzny — Twórcy kultury gdańskiej (GTF i TPG); Salon B — Gdańskie Teatralia — wyst. ze zbiorów społeczeństwa — w g. 10—21
GTPS Długa 57, II p. — wyst tkaniny artystycznej Natalii Plontek — w g. 9—16
GDYNIA PAWILON WYSTAWOWY, Skwer Kościuszki — wyst. malarstwa Maksymiliana Kasprowicza — w godzinach 12—18
GDYNIA KMPiK, Świętojańska 68 — wyst. malarstwa Ryszarda Grodnickiego z prac prof. Śramkiewicza (kawiarnia klubu), malarstwa Brygidy Mrozek (czytelnia klubu) — w g. 10—21

MUZEA

GDAŃSK MUZEUM HISTORII MIASTA GDAŃSKA — Ratusz Głównego Miasta — w g. 10—16
OLIWA PAŁAC OPATÓW — wyst. Sztuka ludowa Pomorza Gdańskiego XVIII - XX w.; Akwarele Nikifora Krynickiego; Współczesna rzeźba ludowa Karpat polskich — w g. 9—15
GDYNIA MUZEUM OCEANOGRAFICZNE I AKWARIUM MORSKIE MIR, al Zjednoczenia 1 — w g 11—18
MUZEUM MARYNARKI WOJENNEJ, bulwar Nadmorski — Ekspozycja uzbrojenia i broni morskiej — w g. 10—17
WEJHEROWO MUZEUM PISMIENNICTWA I MUZYKI KASZUBSKO-POMORSKIEJ — w g. 8—16
SZTUTOWO MUZEUM STUTTHOF — w godz. 8—15
ELBLĄG MUZEUM — wyst. Prądzieje ziemi elbląskiej; Dzieje Elbląga; Rzemiosło artystyczne i sztuka; malarstwo polskie XIX pocz. XX w. — ze zbiorów Muzeum Narodowego w Gdańsku: rysunku Józefa Łapińskiego — Stutthof — w g. 10—16

KINA

GDAŃSK ŚRÓDMIEŚCIE LENINGRAD — Konfrontacje 76 — Twarzą w twarz (szwedz), g. 11, 13.30, 16, 18.30, 21, **KAMERALNE** — Ale heca (radz) b.o., g. 15.30 Ostatni skok gangu Olsena (dun) od l. 15, g. 17.30, 20, **PIAST** - Odpowiedź zna tylko wiatr (RFN) od l. 15 g. 17, 19, **STUDYJNE ZAK** — Ptaki — ptakom (pol) od l. 12, g 16, 18, 20. **DRUKARZ** — Zorro (wł-fr) bez ogr., g. 16.30, Nocne widma (ang) od l. 18, g. 19, **WATRA** (Dom Harcerza) — Kapitan (bułg) bez ogr., g 16, Zaborcza miłość (bułg) od l. 15, g. 17.30, **ORUNIA KOSMOS** — Konik garbusek (radz) bez ogr., g. 16, Samotnik (fr) od l 15, g 18. 20.

WRZESZCZ BAJKA — Magiczny kamień (NRD) bez ogr., g 14, Zapach kobiety (wł) od l. 18 g. 10, 12, 16, 18, 20, **ZNICZ** — Człowiek z marmuru (pol) od l. 15 g. 14, 17, 20.15, **ZAWISZA** — Płonący wieżowiec (USA) od l. 15, g. 16, 19, **OLIWA DELFIN** — Najlepsze w świecie (pol) bez ogr., g. 15.45 Ponad strachem (fr) od l. 15, g. 17.45, 19.45.

NOWY PORT 1 MAJA — Wyprawa po złoto (radz) od l. 12, g. 15.30 Oddział (USA) od l 15, g. 18, 20.

SOPOT BAŁTYK — Omen (ang) g. 15, 17.30, 20, **POLONIA** — Człowiek z marmuru (pol) od l. 15. g. 10, 13, 16, 19.30,

GDYNIA ŚRÓDMIEŚCIE GOPLANA — Niezawodni przyjaciele (rum) bez ogr., g. 9, Człowiek z marmuru (pol) od l. 15 g. 11, 14, 17 20.15, **STUDYJNE ATLANTIC** — Konfrontacje 76 — Mocny Ferdynand (RFN), g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30,

OKSYWIE MEWA — Avanti (USA) od l. 15, g. 19,
OBŁUŻE MARYNARZ — Strzały Robin Hooda (radz) od l. 12, g. 17, Tredowata (pol) od l. 12 g. 19,
ORŁOWO NEPTUN — Gehenna (pol) od l. 12, g. 15.30, 17.30 19.30,
GRABÓWEK FALA — Zindy — chłopiec z bagien (meks) bez ogr., g. 16, Stara strzelba (fr) od l. 18, g. 18, 20.

CHYLONIA PROMIEŃ — Zaksięgi królów (radz) bez ogr., g. 15.30, Oddział (USA) od l. 15, g 18, 20,
SWIBNO BARKAS — Ostatni skok gangu Olsena (dun) od l. 15, g. 18,
RUMIA AURORA — Podróż Sindbada do złotej krainy (ang) bez ogr., g. 16, Policja dziękuje (wł) od l. 15, g. 18. 20.
PRUSZCZ KRAKUS — Mój brat ma fajnego brata (czes) bez ogr., g. 17.30, Rywalka (fr) od l. 15, g 19.30,
TCZEW WISŁA — Pani minister tańczy (pol) od l. 12, g. 16, 18, Serpico (wł-USA) od l. 18, g. 20,
WEJHEROWO ŚWIT — Ryzykant (USA) od l. 15, g. 16 18, 20.

OPRF zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze kin

RADIO

PIĄTEK — 8 kwietnia

PROGRAM LOKALNY

16.40 — Przegląd aktualności Wybrzeża, 16.55 — Komentarz aktualny 17.00 — Róża Wiatrów — magazyn słowno-muzyczny.

PROGRAM IV

15.50 — Szkic do portretu, 16.00 — Wiadomości, 16.05 — P. Czajkowski, 16.25 — Lekcja języka niemieckiego, 18.40 — Sztuka dyskutowania, 19.00 — Szkoła mistrzów, 19.39 — G. Verdi Requiem, 21.35 — Laureaci chopinowscy, 22.15 — Studium wiedzy politycznospołecznej, 22.30 — Międzynarodowa trybuna kompozytorów.

PROGRAM I

15.10 — Z kompozytorskiej teki, 15.35 — Studio muzyki instrumentalnej, 16.11 — Propozycje do listy przebojów, 16.35 — Życzliwość pilnie poszukiwana, 17.00 — Radiokurier, 17.29 — Poezja śpiewana, 17.40 — Ork. Golden Gate Strings, 18.00 — Muzyka i aktualności, 18.33 — Przeboje non stop 19.15 — Warszawska Ork. PRITV, 19.40 — Mistrzowie nastroju, 20.05 — Radiowo-TV szkoła średnia dla pracujących, 20.20 — Melodie do których chętnie wracamy, 21.05 — Kronika sportowa, 21.33 — Utwory S. Moniuszki, 22.23 — W rytmie bossa novy, 22.30 — Lady znane i nie znane, 23.16 — Granice jazzu.

DO KOLORU

PROGRAM III

15.10 — Tematy z rock opery, 15.30 — Śląski przegląd kulturalny, 15.40 — Litania Krzysztofa Komedy, 16.00 — Rozszyfrowujemy piosenki, 16.20 — Portrety polskich jazzmenów, 17.05 — Muzyczna poczta UKF 17.40 — Włóknarska muzyka, 18.00 — Muzykobranie, 18.45 — Mistrzowie gitary, 19.00 — Co wieczór powieść w wydaniu dźwiękowym, 19.35 — Opera tygodnia, 20.00 — Interradio, 21.30 — Bielszy odcień bluesa, 22.08 — Gwiazda siedmiu wieczorów, 22.15 — Trzy kwadranse jazzu, 23.05 — Koncert tylko dla melomanów.

TELEWIZJA

PIĄTEK — 8 kwietnia

PROGRAM I

16.25 — Program dnia
16.30 — Dziennik (kolor)
16.40 — Obiektyw — program woj.: katowickiego, bielskiego, częstochowskiego, opolskiego
17.00 — Dla dzieci: Pora na Telesfora
17.30 — Lektury Pegaza
17.45 — „Narodziny wulkanu", „Zaprząc błyskawice" — filmy popularnonaukowe prod. radzieckiej (kolor)
18.10 — Sylwia — odc. 1 — obyczajowy film seryjny produkcji franc., reż. Andre Pergamaut, wyk.: Avelyne Dandry, Helena Mauson, Frederic de Pesquale
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kolor)
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — Krótka podróż — film fab. prod. polskiej — reż. Krzysztof Rogulski (kolor)
21.20 — Teatr Telewizji: John Whiting — „Urodziny" — reż. Tadeusz Lis. Wyk.: Anna Polony, Ignacy Machowski, Jerzy Stuhr, Jerzy Kryszak, Jerzy Trela i inni
23.00 — Dziennik (kolor)

PROGRAM II

15.40 — Program dnia
15.45 — Pegaz — magazyn kulturalny (kolor)
16.30 — W krainach dziwnych zwierząt — film dok. prod. radz. O przyrodzie Nowej Zelandii (kolor)
17.40 — Co dalej maturzysto? — cykliczny program dla młodzieży (tym razem o egzaminach wstępnych z matematyki)
18.10 — Paragrafy i my — program dla młodzieży, popularyzujący przepisy prawne
18.40 — PANORAMA — mag. inf.
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kolor)
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — Turystyka i wypoczynek
21.00 — Muzyka poważna — koncert Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia i Telewizji pod dyr. Jose Serebriera. W programie: Ludwig van Beethoven — muzyka do dramatu Goethego „Egmont" — Franz Schubert — Symfonia C-dur nr 6, solistka: Bożena Kinasz-Mikołajczyk (sopran)
22.10 — 24 godziny (kolor)
22.20 — Tajemniczy świat przyrody — filmy Aleksandry Jasińskiej (kolor)
23.05 — Język rosyjski, kurs podstawowy, 124 (powt.)
23.35 — NURT — Nauki polityczne, społeczno-ekonomiczne, zasady i kryteria podziału dochodu narodowego, wykł.: prof. dr Alojzy Melich.

SOBOTA — 9 kwietnia

PROGRAM I

9.00 — „Krótka podróż" — film fab. prod. polskiej reż. Krzysztof Rogulski (powt.)
12.30 — TV Technikum Rolnicze — — Matematyka l. 54 sem. 4 — Obrót
13.05 — TV Technikum Rolnicze — Mechanizacja rolnictwa, instalacja wodociągowa
13.35 — Program dnia
13.40 — „Lautarzy" — film fab. prod. ZSRR, reż. Emil Lotianu (kolor)
15.20 — „Urodziny lwa" — widowisko dla dzieci
15.50 — Radzimy rolnikom nr 35 (kolor)
16.00 — Dziennik (kolor)
16.10 — Obiektyw — program woj. gdańskiego, bydgoskiego, elbląskiego, olsztyńskiego i toruńskiego
16.30 — Studio Sport — transmisja z meczu: Zagłębie Sosnowiec — Stal Mielec
18.15 — Sobota Młodych — kalejdoskop
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kolor)
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — „Złoto Alaski" — film fab. prod. USA, reż. Henry Hathaway wyk. John Wayne, Stewart Grander, Ernie Kovacz i inni (kolor)
22.35 — Spotkanie z gwiazdą — Sandra Reemer (kolor)
23.10 — Dziennik (kolor)
23.25 — Kino Nocne — „Spotkanie" — film fab. prod. angielskiej reż. David Lean. W roli głównej Treward Havard.

PROGRAM II

Blok filmowy Naczelnej Redakcji Programów Filmowych — „Otwieramy sezon"

14.30 — „Trudne szczęście Irmy Rodnin" — film prod. ZSRR (kolor)
15.40 — „Lekarstwo na miłość" — film fab. prod. polskiej, reż. Jan Batory. W rolach gł. Kalina Jędrusik, Andrzej Łapicki i inni.
17.20 — „Kurpie — puszcza zielona" film krajoznawczy (kolor)
17.40 — „Czarne błyskawice" film fab. prod. USA, reż. Phil Broon
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kolor)
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — „Zawsze w niedzielę" — film fab. prod. polskiej reż. Ryszard Ber
22.00 — „Motocross" — film fab. prod. CSRS

DYŻURY

Ostre dyżury pełnią: Instytut Chirurgii AM z Instytutem Chorób Wewnętrznych AM w Gdańsku, ul. Dębinki 7.

Stałe dyżury nocne pełnią: — Gdańsk, Jaskółcza 16; Gdańsk, al. Zwycięstwa 35; Gdańsk-Wrzeszcz, Grunwaldzka 30/32; Oliwa, Bitwy Oliwskiej 34; Gd.-Przymorze, Obrońców Wybrzeża 2; Sopot, Grunwaldzka 64; Gdynia, Śląska 42.

Recepty na środki odurzające realizują apteki: Gdańsk, al. Zwycięstwa 35; Sopot, Grunwaldzka 64; Gdańsk-Przymorze, Obrońców Wybrzeża 2; Gdynia, Śląska 42.

Telefon Zaufania — Anonimowy Przyjaciel — tel. 31-00-00 w godz. 16—6.

Numery telefonów alarmowych komend straży pożarnych: Gdańsk Sopot, Gdynia, Pruszcz Gd. —